10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

ZŁE PRAWO GORSZE JEST NIŻLI TYRAN NAJGORSZY.
(Ks. P. Skarga).

Nr. 222 A | Warszawa, piątek 16 lipca 1937 r. | Rok XII

Konwencja genewska wygasła

Ochrona mniejszości na Śląsku wygasa

Państwo odzyska 100.000.000.000 ton węgla

leżących na terenie b. Księstwa pszczyńskiego

Dnia 15 lipca wygasły na Śląsku przepisy konwencji genewskiej. Konwencja ta, licząca 606 artykułów, zawierała szereg przepisów, utrzymujących pewną łączność Śląska polskiego i niemieckiego, a między innymi ochronę mniejszości. W związku z tym wydano dziś szereg zarządzeń, o których poniżej informujemy:

KOLEJE

KATOWICE, 15.7. Z dniem 15 lipca 1937 r. tracą ważność przepisy kolejowe polsko - niemieckiej konwencji dla Górnego Śląska w sprawie naczelnego komitetu kolei górnośląskich.

Ponieważ likwidacja czynności naczelnego komitetu i utworzonego przy nim urzędu wagonowego wymagała jeszcze kilku miesięcy czasu, zawarty został układ między rządem polskim i niemieckim w sprawie utworzenia w Bytomiu na czas od 16 lipca do 30 września 1937 r. „Komisji likwidacyjnej naczelnego komitetu kolei górnośląskich", która obejmuje zarazem komisję likwidacyjną urzędu wagonowego. Na czele kom. likwidacyjnej stoją obaj członkowie naczelnego komitetu, którzy byli czynni do upływu ważności konwencji genewskiej a mianowicie ze strony polskiej dyrektor departamentu ministerstwa komunikacji Wiktor Miller, ze strony niemieckiej prezes dyrekcji kolei Rzeszy dr. Domsch.

KONIEC KOMISJI MIESZANEJ

KATOWICE, 15.7. Z okazji ukończenia działalności komisji mieszanej Śląska dnia 14 b. m. odbyło się u p. wojewody dr. Grażyńskiego śniadanie, w którym wzięli udział m. in. prezydent trybunału rozjemczego Kaeckenbeck. Na śniadaniu tym wygłoszono toasty pożegnalne.

KATOWICE, 15.7. Dziś odbyło się ostatnie likwidacyjne posiedzenie komisji mieszanej dla Górnego Śląska, w którym prócz członków komisji mieszanej udział wzięli między in. wojewoda śląski dr. Grażyński, przedstawiciele Polski i Rzeszy Niemieckiej przy komisji mieszanej z prof. Leonem Babińskim i konsulem generalnym Noeldekem na czele, członkowie trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska z prezydentem Kaeckenbeckem na czele oraz rezydujący w Katowicach konsulowie państw obcych.

Prezydent Calonder zagaił posiedzenie przemówieniem, w którym przedstawił genezę konwencji genewskiej oraz działalność komisji mieszanej w ciągu ubiegłych 15 lat.

Przedstawiciel państwa polskiego prof. Babiński podniósł w swym przemówieniu wielki nakład pracy i oddania prezydenta Calondera i jego współpracowników w wykonaniu przez komisję konwencji genewskiej. Dalej mówca zaznaczył, że odtąd wszelkie sprawy, które dotychczas były przedmiotem prac komisji mieszanej, będą rozstrzygane w ramach wewnętrznego ładu konstytucyjnego każdego z państw.

Na zakończenie prof. Babiński złożył imieniem rządu polskiego p. Calonderowi wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

Przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej również podziękował w imieniu rządu członkom komisji za ich współpracę w dziele ochrony mniejszości. Ze szczególnym podziękowaniem zwrócił się mówca do prezydenta komisji mieszanej. Przemawiali jeszcze członkowie mieszanej komisji hr. Matuschka oraz radca ministerialny Steblowski, który podniesił moment szczerej współpracy miedzy członkami komisji, ułatwiającej we wszystkich wypadkach pomyślne wypełnienie jej zadań.

UKŁAD Z KSIECIEM PSZCZYŃSKIM

KATOWICE, 15. 7. W dniu 14 bm. odbyła się w Śląskim urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie t. zw. „pszczyńskiej" w rozmowach tych ks. Pszczyńskiego reprezentował jego pełnomocnik Aleksander Hochberg.

Rokowania, które przeciągnęły się do późnej nocy, zakończyły się umową, regulującą ostatecznie kwestię sum podatkowych i opłat z tytułu uprawnień gospodarczych. W umowie tej przewidziana została także i forma zapłaty, która ma nastąpić przez oddanie odpowiednich obszarów leśnych.

W ten sposób zamknięta została druga faza rokowań, dotyczących tej sprawy. Pierwszą fazą było ułożenie programu, podpisanego w dniu 24 kwietnia br. przez delegata rządu polskiego p. Chmielewskiego oraz przez delegata rządu niemieckiego w sprawie wierzytelności, obciążających dobra ks. Pszczyńskiego oraz wiążącej się z tym reorganizacji przedsiębiorstw.

Równocześnie dowiadujemy się że ks. Pszczyński zwrócił się do trybunału rozjemczego o uznanie za bezprzedmiotowy spór o regał górniczy.

O SKARBY PODZIEMNE

Sprawa regału górniczego ks. Pszczyńskiego ma ogromne znaczenie dla Polski. Książe Pszczyński korzystał z zupełnie wyjątkowych przywilejów, a mianowicie pokłady górnicze na terenie jego dóbr, a ściślej mówiąc na terenie całego dawnego państwa stanowego (później księstwa) pszczyńskiego stanowiły jego własność. Należy zauważyć, że chodzi tu o większą część pokładów węgla w Polsce, czyli o przeszło 100 miliar. ton węgla. Obecnie regał górniczy księcia Pszczyńskiego wygasa i przechodzi na własność państwa w ramach określonych ogólnymi przepisami prawa górniczego. Konwencja genewska utrudniała załatwienie tej sprawy.

Głodówka na wsi

W gminie Nowe pow. Świecki bezrobotni urządzili w tamtejszym urzędzie gminnym głodówkę. Jest to bodaj pierwsza głodówka urządzona w Polsce przez bezrobotnych wsi.

Uroczystości 15 sierpnia w Polsce

Rada Naczelna Str. Nar.

Rocznica odparcia najazdu bolszewickiego w sierpniu 1920 r. ma być w tym roku obchodzona przez społeczeństwo i armię równie uroczyście, jak w roku ubiegłym. Również w tym roku mają się odbyć w szeregu miejscowości uroczystości rocznicowe organizowane przez stronnictwa polityczne głównie przez Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Ludowe.

Po tych uroczystościach ma być zwołana do Warszawy Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego, która dokona wyboru nowego zarządu stronnictwa. W składzie władz dotychczasowych przewidziane są pewne zmiany. Prezesem zarządu zostanie prawdopodobnie pełniący już dzisiaj obowiązki prezesa dr. Tad. Bielecki.

Ubiegłej niedzieli odbył się zjazd okręgowy Stronnictwa Narodowego. W toku obrad poruszano między innymi sprawę walki z pośrednictwem żydowskich biur ogłoszeń, żadnych jednak definitywnych uchwał nie powzięto. Sądzić należy, że sprawa ta znajdzie również oddźwięk na Radzie Naczelnej. Jak wiadomo dotąd ani „Kurier Poznański" ani „Warszawski Dziennik Narodowy" nie ogłosiły, iż rezygnują ze współpracy z żydowskimi biurami ogłoszeń. Pionierska walka „ABC" z żydowskimi potentatami ogłoszeniowymi nie znalazła dotąd w obu tych pismach poparcia.

Co z sesją wawelską?

Czy płk. Sławek wystąpi z przemówieniem

wbrew opiniom rządu?

Po ogłoszeniu komunikatu urzędowego o likwidacji konfliktu wawelskiego, zainteresowanie kół politycznych skupia się obecnie dokoła wniosku poselskiego o zwołanie sesji nadzwyczajnej izb ustawodawczych w tej właśnie sprawie.

Jakie będą dalsze losy tego wniosku? Czy na sesji wawelskiej dojdzie do szerszej dyskusji na tematy związane z konfliktem?

Wiadomo jest, że niebawem zwołana będzie sesja nadzwyczajna izb ustawodawczych w sprawach śląskich. Rząd zamierza w szybkim tempie załatwić w izbach wszystkie sprawy, które pozostają do uregulowania po wygaśnięciu konwencji genewskiej tak, że zapewne sesja ta zajmie najwyżej dwa posiedzenia Semu i jedno posiedzenie Senatu.

W kołach politycznych przypuszczają, że posłowie którzy podpisali wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej w sprawie wawelskiej wniosku swego nie wycofają. Wobec powyższego więc, ze względu na kategoryczne wymogi konstytucji bezpośrednio po sesji śląskiej ma zostać zwołana osobnym zarządzeniem sesja w sprawie konfliktu wawelskiego. W kołach rządowych panuje przekonanie, że porządek dzienny tej drugiej sesji należy ograniczyć do oświadczenia premiera Składkowskiego, iż konflikt wawelski został załatwiony.

Z drugiej strony jednak nie brak osobistości, które chciałyby podjąć obszerniejszą dyskusję na sesji wawelskiej. Z zamiarem wystąpienia w tej sprawie nosi się podobno płk. Sławek.

W chwili obecnej trudno więc jeszcze przewidywać, jaki będzie przebieg sesji nadzwyczajnej w sprawie wawelskiej. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że sesa ta zwołana będzie.

Bogaty połów na ul. Leszno

50 komunistów pod kluczem

Rewizje u b. współpracowników „Dziennika Popularnego"

We środę w godzinach wieczorowych do lokalu oddziału Pracowników Centralnego Związku Przemysłu Skórzanego przy ul. Leszno 23 wkroczyła policja, gdzie zastała około 50 osób. Tematem obrad były przygotowania akcji w związku z zbliżającym się obchodem komunistycznym pod nazwą „dnia antywojennego" oraz na rzecz pomocy czerwonego rządu w Hiszpanii.

Niespodziewane wkroczenie policji wywołało wśród obecnych zrozumiałą panikę. Poszczególni uczestnicy zebrania poczęli wyrzucać kompromitujące dowody w postaci odezw komunistycznych przez okna, czemu przeszkodziła policja.

Obecnych w liczbie około 50 osób, wśród których znajdowali się znani działacze komunistyczni oraz pozostawiony, policja zatrzymała i przewiozła autem do Urzędu Śledczego, osadzając w areszcie.

Ponadto w ciągu tej samej nocy organy bezpieczeństwa przeprowadziły na terenie stolicy szereg rewizji wśród znanych działaczy zawieszonego przez władze wydawnictwa „Dziennik Popularny". Między innymi dokonano rewizji u doktora Maurycego Jerzego Muszkatenblita przy ul. Zielnej 15, Chaima Polaka, Marymonck 1, Mojżesza Izraela Wintersona Sienna 43 i u innych. Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy.

Podejrzany o należenie do masonerii

zgłosił swą dymisję

W związku z głośną interpelacją pos. Dudzińskiego w sprawie zebrania delegatów masonerii zachodniej w jednej z instytucji państwowych, „Goniec Warszawski" podaje dalsze następujące szczegóły.

Radca ministerstwa rolnictwa Stanisław Stempowski, którego nazwisko jako czołowego działacza masonerii polskiej wymieniały dawniej niejednokrotnie wykazy zagraniczne — zgłosił dymisję ze stanowiska bibliotekarza w ministerstwie rolnictwa. Motywował pono swą dymisję tym, że nie chce rządowi stwarzać żadnych trudności.

Mówią, jakoby min. Poniatowski nie zgodził się na przyjęcie tej dymisji, zapewniając p. Stempowskiego, iż nie zostanie narażony na żadne przykrości, wynikające z interpelacji pos. Dudzinskiego.

Opinia domaga się stanowczo wyjaśnienia nietylko losów interpelacji pos. Dudzińskiego, lecz w pierwszym rzędzie zagadkowego udziału wysokich urzędników w masońskim zebraniu i to na terenie instytucji państwowej.

Nowoczesny obóz narodowy

W wirze codziennych wypadków niedostatecznie zdajemy sobie sprawę z tego faktu, że na szereg najważniejszych zagadnień politycznych podobne poglądy mają dziś ludzie, należący do różnych obozów politycznych. Poglądy na sprawę żydowską, na ustrój gospodarczy, na organizację państwa, na politykę zagraniczną, są dziś podobne u ludzi, którzy do niedawna uważali, że głoszone przez nich program są wręcz przeciwstawne. Powstaje w ten sposób powoli program, nowoczesnego obozu narodowego, którego dziś jeszcze w Polsce nie ma.

Tworzenie się zgodnych dla wszystkich przyszłych członków obozu narodowego zasad programowych odbywa się nie w formie ogłaszania jakichś wspólnych deklaracji lub oświadczeń. Proces ten rozwija się samorzutnie, często w sposób niedostrzegalny. Deklaracje, jakie od czasu do czasu spływają na nas z fal radiowych, odgrywają tu raczej rolę szkodliwą. Ogłaszają one bowiem ogólniki w rodzaju konieczności emigracji żydów lub przełomu, ogólniki, już dawno uznane przez wszystkich tych, którzy mogą być członkami przyszłego obozu narodowego. Jednocześnie zaś sposób ogłaszania tych deklaracji niejednokrotnie stwarza poważne przeszkody, by ludzie, którzy już dziś wyznają podobne te poglądy, mogli wspólnie je realizować.

W dziedzinie programowej jedynie pożyteczna jest twórczość. Pewne naprawdę nowe i prawdziwe koncepcje polityczne będą niewątpliwie w krótkim czasie przyjęte przez wszystkich, którzy się mają znaleść w obozie narodowym. Uzgadnianie wspólnych deklaracji to robota dziś zupełnie jałowa.

Dziś istotną przeszkodą na drodze do powstania obozu narodowego nie jest różnica wyznawanych istotnych poglądów politycznych, ale niezdolność wspólnego działania. I dla tego praca nad stworzeniem obozu narodowego polega nie na znojnych dyskusjach teoretycznych, ale na wdrażaniu ludzi do wspólnego pozytywnego czynu.

I tu dopiero widzimy, jak daleko jesteśmy od celu, do którego dążymy. Co prawda zdarzają się już dziś wypadki wspólnego działania ludzi, należących formalnie do różnych obozów politycznych. Czy to na terenie Związku Polskiego, czy to na terenie Związku Adwokatów Polskich, czy też na terenie związków inżynierskich spotykamy się z tymi faktami niemal na każdym kroku. Te drobne i skromne dokonania są o wiele cenniejsze od szumnie ogłaszanych deklaracji.

Jeśli proces tworzenia nowoczesnego obozu narodowego ma się posuwać naprzód, muszą się mnożyć wypadki wspólnego działania, muszą rozciągać się z faktów drobniejszych na fakty doniośliejsze. Momentem decydującym, w którym można będzie uważać proces powstawania obozu narodowego za ostatecznie dokonany, będzie moment objęcia rządów przez obóz narodowy. Nowoczesny obóz narodowy powstaje w Polsce nie w gadaniu, lecz w działaniu, nie przez papierowe deklaracje, a przez rzeczywiste kierowanie losami Polski.

T. K.

Pogodnie i ciepło

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 16 b. m. Po mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna o niewielkim wzroście zachmurzenia. W godzinach południowych ciepłej. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni. W zachodniej połowie kraju słabe wiatry z kierunków południowych a we wschodniej — miejscowe. Widzialność w godzinach porannych słaba z powodu mgły, a dniem dobra.

Z frontu pracy

Jeden Bóg wie jak tu żyjemy

mówią mieszkańcy baraków na Zoliborzu

Nawet niebo przyczyniło się do pogłębienia nastroju, jaki wyniosłem ze swej „wycieczki" do baraków na Żoliborzu. Do późnego południa było smutne i sine, najpierw zapowiadające strumienie deszczu, a kiedy spracowany tramwaj przywiózł mnie i wyładował przed Dworcem Gdańskim, zaczęły coraz gwałtowniej, coraz gęściej padać ciężkie łzy, zimnej, jakby jesiennej pluchy.

Poprzez rozbrukowany i rozmiękły przejazd, po wyczekaniu obowiązujących każdego przechodnia 15 minut, w czasie których ociężale i powoli przepełza torami, długa jak cierpienie, towarówka, przedostaję się do nowej dzielnicy Warszawy.

60 mrowisk

Po obślizgłej rozmiękłą gliną górce wspinam się do kolczastego, groźnego parkanu, otaczającego jakby koncentracyjny obóz jeńców.

Za tymi zardzewiałymi drutami rozpościera się „drugi świat" — wytwornego Żoliborza.

Długie, odrapane na zewnątrz domy, z pozałamywanymi i zwisającymi gdzieniegdzie w strzępach dachami.

Jak koszary — nie, bo za nędzne, aby je do koszarów przyrównywać — jak folwarczne stajnie, obory, kurniki — i to też nie, bo tamte są w uczciwym majątku lepiej utrzymane — jak... no, jak baraki po prostu. Jak wszystkie warszawskie baraki.

— Ile jest tutaj budynków? — pytam.

— Było 67, a że siedem już rozebrano, bo się nie nadawały do użytku, zostało ze 60.

60 wielkich baraków. 60 mrowisk olbrzymich, podzielonych na drobniutkie klateczki, w których „żyje" (czym?) i „oddycha" w nocy (czym?) dziesiątki istnień ludzkich, począwszy od niemowląt aż do starców.

Luksusowy lokal

Idę najpierw do tych najokazalszych, najwykwintniejszych, bo murowanych budynków.

Wąski, wybrukowany cegłą, korytarz wita mnie szczerbami powybijanych dziur i dołów. Wzdłuż niego drzwi po jednej i drugiej stronie. Uchylam jedne z nich.

Niewielka izba, z jednym oknem, zastawiona przeważnie łóżkami, słoikami i t. p. W kącie maleńka, zapadła kuchenka.

— To najbardziej luksusowe lokale w tych budynkach — objaśnia mnie mój przewodnik. — W takiej izbie to czasem po parę rodzin mieszka, w nocy wyściełając dokładnie całą podłogę swymi ciałami.

Jest jeszcze gorzej

— To jest luksusowe, a więc może być gorzej?

Mój przewodnik tylko uśmiecha się, słysząc takie pytanie i poprzez błotniste ścieżki prowadzi mnie do innych, drewnianych baraków.

Zdaleka zdawało mi się, że idziemy w kierunku jakiejś starej szopy, w której pomieszczono bezużyteczne rupiecie kolejowe. Dosłownie długa, drewniana, przedziwnie pogięta szopa, której nie widać prawie z otaczających ją krzewów, bo tylko poszarpany wiatrem i przegniły od deszczu dach, z nieznanego bliżej materiału, sterczy ponad wszystkim. Zbliska widać w ścianach, częściowo szklane otwory — to okna.

Przez obramowaną drzewem dziurę, zagłębioną w ziemi, po głębokim schyleniu głowy, można się dostać do wnętrza.

Woda! Woda! Woda!

Byłem w dniu kiedy niebo nie szczędziło objawów swego współczucia dla mieszkańców baraków, toteż budynki wszystkie ociekały i przeciekały wodą. Przyniesione na obuwiu błoto, pomieszane z ziemią klepiska, pokrywającego wszystkie korytarze, tworzyło przedziwną mieszankę, czarną, obślizgłą i zimną.

Zielone i siwe grzyby wilgoci na ścianach, zajaśniały całą okazałością swej „krasy" imponująco i gęsto zdobiąc siatki ścian.

Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi

Nieomal siatki ścian, a właściwie przepierzeń, bo trudno to coś nazywać ścianami.

Dziurawe wypróchniałe deski, obite gdzie niegdzie workami, płachtami — imitują ścianę i oddzielają jednych ludzi od drugich. Tutaj najlepiej chyba uzasadnia się przysłowie — wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi, bo w tych warunkach trudno jest nie widzieć i nie słyszeć.

— Jak można tu mieszkać?

— Tutaj trzeba mieszkać — pada twarda odpowiedź. — Chcą nas jeszcze stąd wyrzucić, bo będą te budy rozbierali?

— I gdzie pójdziecie?

— Pewnie na Annopol.

Annopol to nieszczęście

— Annopol to dla nas nieszczęście, to dla nas śmierć z głodu.

— Dlaczego?

— A bo teraz nawet, gdy człowiek stara się o pracę i powie, że mieszka na Żoliborzu, to nie chcą z nim chętnie rozmawiać, a tymbardziej, gdy powie że jest z Annopola. Drzwi wszystkich dyrekcji są już dla niego zamknięte, jakby przychodził z obozu trędowatych, a on przecież przychodzi tylko z obozu nędzy, z której chce przez pracę się wydźwignąć:

— I nie ma na to rady?

— Jest rada, aby przynajmniej nas stąd nie wyrzucili.

Prośba do Panów Skowrona i Centnarowicza

Mój rozmówca, bezrobotny P., mieszkaniec baraku, który ma ulec rozbiórce, utrzymuje się z kupna i sprzedaży starych rupieci. Razem ze słońcem wychodzi pieszo na Warszawę, aby późną nocą wrócić z kilkoma groszami do wilgotnej izby.

— Jeśli mnie wyślą na Annopol — mówi p. P. nie będę w stanie tak biegać do Warszawy i nie zdążę w ciągu dnia coś zarobić i wrócić do domu. Czeka mnie konanie z głodu.

Dowiedziałem się, że jest w barakach, które nie ulegną rozbiórce, 15 mieszkań wolnych. Zwracam się przeto z uprzejmą i serdeczną prośbą do pp. Skowrona i Centnarowicza, od których zdaje się sprawa ta zależy aby nie dali zginąć biednej rodzinie bezrobotnego P. (Felińskiego 1) i aby zechcieli łaskawie jedno z wolnych mieszkań oddać mu do użytku.

Wierzę, że prośba ta nie pozostanie bez echa.

Jedno ubranie na trzech

Inny bezrobotny, żali mi się:

— Mam jedno ubranie i jestem sam, chodząc w nim i na święto i na dzień powszedni, ale wkrótce wrócą bez niczego moi dwaj synowie z wojska, w co ich przyodzieję?

— Przyodzieje ich pan, w piękne choć używane ubranie, które Czytelnicy „ABC" zaofiarują dla wracających ze służby wojaków. Niech się pan nie martwi, nasi Czytelnicy zrobią to napewno, bo prawie każdy ma gdzieś w kącie szafy ubranie w którym już nie chodzi.

Przyjaciele

Żegnam wszystkich naprawdę w serdecznym nastroju.

— U nas wszystko swoje ludzie. Polacy. Komuna i inni próbowali tu robić agitację, ale musieli się wynosić do żydów, skąd przyszli.

— Nie dacie się?

— A nie damy!

I wierzę, że się nie dadzą, bo patrzyłem w ich oczy szczere, jasne, pełne zapału i energii, polskie otwarte i serdeczne oczy.

Żegnam ich serdecznie, bo to prawdziwi przyjaciele od tych najstarszych twardych ludzi, do tych najmniejszych którzy tam mieszkają. Szkoda, że moja sześcioletnia przyjaciółka Jasia z baraków nie będzie jeszcze mogła tego przeczytać, ale mi przyrzekła, że za rok już pójdzie do szkoły.

ST. IZYDORCZYK.

37,04 proc.

wynosi pokrycie złotego.

W ciągu pierwszej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,5 miln. zł. do 424,3 miln. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 4,3 miln. zł. do 27,3 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 1,9 miln. zł. do 599,8 miln. zł., przy czym portfel wekslowy wzrósł o 5,6 miln. zł. do 527,1 miln. zł. i portfel biletów skarbowych zdyskontowanych zwiększył się o 5,9 miln. zł. do 40,5 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 28,8 miln. zł. do 284,9 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 28,7 miln. zł. do 960,8 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 37,04%.

Stopa dyskontowa 5%, od pożyczek zastawowych 6%.

Wyłącznie polska wytwórczość

na Wystawie w Łodzi

Niewątpliwie interesującym zjawiskiem w życiu gospodarczym będzie Wystawa Przemysłowo - Handlowa p. n. „Wytwórczość Polska" w Łodzi.

Będzie to jak się dowiadujemy jedna z pierwszych, a może i jedyna impreza, której zadaniem będzie wykazanie wartości przemysłu i handlu wyłącznie polskiego.

Prócz zainteresowania świata przemysłowo - handlowego i społeczeństwa polskiego, duże zrozumienie wykazują dla realizowanej inicjatywy czynniki państwowe jak i samorządowe.

Początkowo projektowano termin Wystawy od 5 do 26 września r. b.

Tymczasem na skutek opinii Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz większości zainteresowanych wystawców, termin Wystawy został ustalony na czas od 19 września do 10 października. r. b.

Zasadniczym powodem przy uwzględnieniu tych opinii było to, że w pierwotnie proponowanym terminie odbywać się będą Targi Wschodnie. Udział wystawców w obydwu imprezach byłby dla nich i niewygodny i zbyt kosztowny, a więc i niekorzystny dla tej imprezy.

Dyrekcja Wystawy bierze wszystkie okoliczności pod uwagę, aby impreza ta wypadła pod każdym względem okazale.

Ostateczna likwidacja konfliktu wawelskiego

Drugi list ks. metropolity Sapiehy

Urzędowa agencja P.A.T. ogłosiła następujący komunikat:

W dniu 14 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. Ministra Spraw Zagranicznych J. Becka na audiencji,, po której wydany został następujący komunikat:

Ks. arcybiskup krakowski zwrócił się za pośrednictwem Ks. Nuncjusza Apostolskiego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z listem następującej treści:

Dostojny Panie Prezydencie!

W związku z odpowiedzią Pana Prezydenta do członków kapituły katedralnej krakowskiej, którzy w dniu 8 b. m. wręczyli mój list, pragnę sprecyzować mą myśl odnośnie istotnego punktu tegoż listu. Przedkładając Panu Prezydentowi moje motywy przeniesienia zwłok ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego nie miałem i mieć nie mogłem intencji obrażenia w czymkolwiek ani dostojnej osoby, ani godności Pana Prezydenta, tak z uwagi na Jego Wysoki urząd, jako Głowy Państwa jak dla uczuć, które żywię względem Jego osoby. Skoro stało się faktem publicznym, że to moje stanowisko było tłomaczone jako obraza osoby i autorytetu Pana Prezydenta, oraz dowiedziawszy się, że Pan Prezydent czuje się dotkniętym, boleję nad tym, i jako biskup i obywatel poczuwam się do obowiązku oświadczenia i zapewnienia Dostojnego Pana Prezydenta o mym należnym i niezmiennym oddaniu.

Raczy Dostojny Pan Prezydent przyjąć wyrazy głębokiej czci i wysokiego poważania.

Adam Sapieha bp.

W Krakowie, dnia 11 lipca 1937 r.

Należy zaznaczyć, że już poprzednio ks. arcybiskup krakowski stwierdził, iż groby królewskie i wielkich mężów polskich, spoczywających w podziemiach katedry wawelskiej uważane były „zawsze nietylko za sanctuarium kościelne, ale zarazem za przybytek narodowej chwały" i oświadczył, iż „trumny królów złożone na stałe i definitywnie w grobach królewskich, jak i trumna ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego nie będą zmienione co do miejsca. Gdyby zatym kiedyś zaszła absolutna i wyjątkowa potrzeba zmiany, mogłaby nastąpić po porozumieniu się ks. metropolity krakowskiego z Panem Prezydentem R. P.

W tych warunkach Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął do wiadomości oświadczenie ks. metropolity krakowskiego złożone Panu Prezydentowi przez p. Ministra Spraw Zagranicznych Becka na specjalnej audiencji w Juracie.

Wobec powyższych faktów rząd uważa sprawę za ostatecznie zlikwidowaną.

Niewątpliwie opinia publiczna przyjmie fakt ostatecznej likwidacji konfliktu wawelskiego z radością.

Po ogłoszeniu powyższego komunikatu, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że specjalna sesja Izb ustawodawczych w sprawie wawelskiej będzie ograniczona do oświadczenia przedstawiciela rządu o załatwieniu konfliktu bądź też nie odbędzie się wcale.

Nalot motyli

na Kraków

KRAKÓW, 15.7. Nad niektórymi miejscowościami województwa krakowskiego pojawiły się roje motyli z rodzaju bielinek - kapustnik. Ostatnio kapustniki przelatywały masowo na dKrakowem od strony błoń ku wschodowi. Tegoroczny rój kapustników jest w związku z zeszłoroczną plagą gąsiennicową, która w okolicach Krakowa wyrządziła duże szkody w warzywnictwie.

ABC sportowe

Pierwszy start Walasiewiczówny

Walasiewiczówna i Wajsówna na zawodach w Gdyni

W środę odbyły się w Gdyni zawody sportowe na których startowała poraz pierwszy po powrocie do kraju Walasiewiczówna oraz Wajsówna.

Walasiewiczówna wygrała bieg na 100 m w czasie 11.8 sek. dając wyrównanie swoim przeciwniczkom. W skoku wdal uzyskała 5,67 cm. mając jeden skok 5,95 cm., ale niestety przekroczony. Skok w zwyż przyniósł wysokość 140, którą przeszły Walasiewiczówna, Wajsówna i Książkiewiczówna.

W dysku Wajsówna nie wysilając się zbytnio rzuciła 41 m 77 cm.

Wysoka porażka Jugosławii

W Sofii wobec 10 tysięcy widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Bułgaria — Jugosławia. Dzięki doskonałej linii napadu Bułgarzy rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść 4:0 (2:0). Częściowo winę klęski ponosi słaby bramkarz Jugosławii.

„Wojna sportowa"

Zakaz meczu Austria—Włochy

W Wiedniu ogłoszono komunikat urzędowy, że wyznaczony na dzień 18 lipca w Wiedniu mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami kobiecymi Austrii i Włoch został zakazany przez naczelną magistraturę sportu austriackiego. Zakaz ten jest odpowiedzią na wydany przez rząd włoski zakaz rozegrania meczu o puchar środkowej Europy pomiędzy austriacką drużyną Admirą i włoską Genovą w Genui.

Warszawa — „Kispesti" 6:3

Niespodziewana porażka Węgrów

W środę odbył się w Warszawie wobec 5000 widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Warszawy a drużyną węgierską „Kispesti". Warszawa odniosła niespodziewane zwycięstwo w stosunku 6:3 (2:2).

Pierwsza połowa meczu wykazała przewagę Warszawy, a po przerwie początkowo Warszawa górowała znacznie, później jednak gra się wyrównała. Na ogół zwycięstwo Warszawy było zasłużone. Węgrzy górowali taktycznie, ustępowali jednak drużynie stołecznej pod względem ambicji i ofiarności.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Giedrewicz (2), w tym jedną z karnego, Knioła, Birencwajg i Krug (dwie). Dla Węgrów punkty uzyskali: Nemes, Szabo i Szekely.

W drużynie warszawskiej wyróżnili się Giedrewicz, Krug. Obrona była na wysokości zadania. Pomoc również zadowoliła. U Węgrów bramkarz był dobry, ale niepotrzebnie brawurował, tracąc przez to dwie bramki. Poza tym wyróżnić można Serenyi, Szabo

Przed porażką

Spotkanie z Włochami 25 — 28 b. m.

W dniach 25 — 28 b. m. w Warszawie na kortach Legii rozegrany zostanie mecz tenisowy Polska — Włochy, z cyklu rozgrywek o puchar Europy środkowej.

W myśl regulaminu Pucharu mecz składa się z sześciu spotkań, w tym cztery single (w każdym singlu gra inny tenisista) oraz dwóch gier podwójnych.

W singlach Polska reprezentowana będzie przez: Tłoczyńskiego I., Hebdę i Tarłowskiego. Czwartego singlistę naszego wyłoni eliminacja, jaka mieć będzie miejsce w przyszłym tygodniu w Warszawie pomiędzy Spychałą, Bratkiem i Witmanem. W grach podwójnych walczyć będą dwie pary: Tłoczyński — Hebda i Tarłowski — Bratek.

Skład reprezentacji włoskiej znany będzie w najbliższych dniach.

W nadchodzący poniedziałek tenisiści, wyznaczeni do reprezentacji naszej i do zawodów eliminacyjnych rozpoczną obóz treningowy na stadionie Wojska Polskiego. Treningi i walki eliminacyjne odbywać się będą na kortach Legii.

Nowi mistrzowie Francji

W Paryżu odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Francji. Tytuły mistrzowskie zdobyli:

100 i 200 m — Malfreydt 10,9 sek. i 22 sek. 400 m — Skavinski 49,3 sek. 800 m — Soustre 1:55 min. 1500 m — Normand 3.55,2 min. 5000 m — Poharec 15,09,8 min. 10.000 m — Sicort 31:59,2 min. 110 m płotki — Mathiote 15,1 sek. 400 m płotki — Joyce 56,8 sek. 3000 m z przeszkodami — Cuzol 9:36,4 min. 4x100 m — Stade Francais Paris 43,1 sek. Wzwyż — Mantrau 185 cm. W dal — Blanc 718 cm. Trójskok — Paul 13,50 cm. Kula — Noel 14,40 m. Dysk — Winter 45,52 m. Oszczep — Frinot 55,92 m. 4x400 m — drużyna uniwersytetu Paryża 3:22 min., nowy rekord Francji.

Ran

w Warszawie

W czwartek, 15. b. m. przyjechał do Warszawy z Ameryki znakomity pięściarz zawodowy Edward Ran.

Wiadomości gospodarcze

UMARZANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Ministerstwo Skarbu, okólnikiem z dnia 22. VI. 1937 r. 544 zarządziło m. in. co następuje:

1) zawiadomienia o postanowieniach Ministerstwa Skarbu lub Izby Skarbowej umarzających na prośby płatników zaległości podatkowe, powinny być doręczane po uprzednim dokładnym sprawdzeniu, czy w międzyczasie na koncie płatnika nie zaszły zmiany w stanie zaległości bądź na skutek dokonanych wpłat, bądź też poczynionych odpisów;

2) w przypadkach, gdy faktyczny stan zaległości, które są przedmiotem umorzenia, uległ w międzyczasie zmianie, należy przed doręczeniem płatnikowi odnośnego postanowienia zwrócić je właściwej władzy, celem zmiany tego postanowienia.

OGŁOSZONE PRZETARGI W KRAKOWIE

Izba Przemysłowo - Handlowa w Krakowie zawiadamia, że rozpisane zostały następujące przetargi: przez Więzienie w Krakowie na dostawę większej ilości różnych artykułów spożywczych oraz przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych, Wydział Drogowy na szereg prac budowlanych. — Bliższe szczegóły do przeglądnięcia w Biurze Izby (Długa 1).

PRZYWÓZ SKÓR SUROWYCH

Skóry surowe mogą być przywożone do Polski jeżeli importer przy odprawie celnej przedstawi między innymi wymaganymi dokumentami zezwolenie weterynaryjne Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, wydawane na podstawie art. 11 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22. VIII. 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. Ustaw R. P. z 1927 r., poz. 673); zaznacza się, że suche skóry królików i dzikich zwierząt mogą być przywożone bez zezwolenia weterynaryjnego.

WYWÓZ

W dniu 15 lipca r. b. odbędzie się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. posiedzenie przedstawicieli izb rolniczych oraz zrzeszeń eksporterskich, poświęcone sprawie wywozu gęsi do Niemiec.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.32; Nowy Jork 5.29 i pół; Nowy Jork (kabel) 5.29 i 3/4; Paryż 20.57; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Marka niem. srebrna (sprzedaż 149.00, kupno 146.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 65.50; II em. 64.75; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna seriowa II em. 81.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 38.00 — 38.50; 4 proc. konsolidacyjna 55.00 — 54.50; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 52.75 — 53.25; 5 proc. konwersyjna 59.50; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 56.75; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 66.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 9.48 zł.; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 57.88; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 59.75 — 60.00 — 59.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 53.50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 51.88.

Akcje: B. Polski 102.00; Węgiel 21,00; Lilpop 48.00; Starachowice 30.25.

W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5.000 i 1.000 zł.) 53.25. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 54.00—55.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 28.50 — 29.00; pszenica zbierana 28.00—28.50; żyto I standart 23.50—24.00; żyto II standart 23.00—23.50; owies I standart 27.00—27.50; owies II standart 26.50 — 27.00; jęczmień 23.50 — 24.00; groch polny 24.00 — 25.00; wyka 26.00 — 27.00, łubin niebieski 16.50 — 17.00, łubin żółty 17.50 — 18.00. Koniczyna czerw. 110.00 — 125,00, mak niebieski 68.00 — 70.00; Mąka pszenna gat. I 42.50 — 43.00; mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00; mąka pszenna gat. III 31.00 — 32.00; mąka pszenna pastewna 24.00—25.00; mąka żytnia gat. 32.50 — 33.00; mąka żytnia razowa 28.50—29.00; otręby pszenne grube 17.00 — 17.50; otręby pszenne miałkie 16.00—16.50; otręby żytnie 16.50 — 17.00; makuchy

Ogólny obrót 438 t., w tym żyta 40 t. Usposobienie spokojne.

Finały walk o puchar Davisa

W dniach 17—20 bm. na kortach Wimbledonu rozegrany zostanie finał międzystrefowy o puchar Davisa pomiędzy drużynami Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

Mecz wywołał w Londynie tak wielkie zainteresowanie, że wszystkie miejsca zostały wykupione już przed kilkoma dniami. Zwycięzca powyższego spotkania walczyć będzie z obrońcą pucharu, Anglią w dn. 24—27 b. m. w Anglii.

* * *

Dwie amerykańskie drużyny lekkoatletyczne udadzą się w końcu b. m. na tournee do Europy.

Jeden zespół, w składzie 10-ciu zawodników, startować będzie w Anglii, Francji i Belgii. Drugi zespół (8 zawodników) pojedzie do Szwecji, Norwegii, Finlandii, Węgier, Włoch i Holandii.

* * *

Mistrz olimpijski w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym, Węgier Csik, zaproszony został na szereg występów do Indyj jeszcze w roku bieżącym.

Piątek, dnia 16 lipca

6.15. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18. Gimnastyka. 6.38. Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik poranny. 7.10. Muzyka (płyty). 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Dziennik południowy. 12.15. Skrzynka rolnicza. 12.25. Koncert z Parku Helenów w Łodzi. 15.45. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Rozmowa z chorymi. 16.15. Pieśni regionalne. 16.45. Reportaż z Wystawy Paryskiej. 17.00. Koncert rozrywkowy. 17.50. „Dziewięć sił" — pogadanka. 18.00. Program na jutro. 18.05. Pogadanka konkursowa. 18.10. Melodie Offenbacha (płyty). 18.50. Pogadanka aktualna. 19.00. Koncert solistów. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka i taneczna. W przerwie ok. godz. 20.45 — Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Poezja szumi morzem" — kwadrans poetycki. 22.00. Koncert wieczorny orkiestry wileńskiej. 22.50. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i wiadomości meteorologiczne.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00. Ryszard Wagner: Trystan i Izolda — akt II opery. 14.15. Parę informacji i program na jutro. 14.21. Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 „O lodzie i o lodach" — pogawędka gospodarska. 15.15. Koncert solistów. 22.00. Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00. „Legenda o tańcu" — recytacja prozy. 23.15. Muzyka taneczna z danc. „Café-Club"

Sobota 17 lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.36 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 Utwory Moniuszki — koncert orkiestry wojskowej (z Wilna). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16.30 Fantazje operowe. 17.15 Pieśni ludowe. 17.50 „Katowice w oczach turysty" — pogadanka. 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Chór Dana i Eryana (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja podhalańska. 19,45 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Nowiny leśne. 21.05 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.20 Parę informacji i program na jutro. 14.26 Popularny koncert w wyk. Orkiestry P. R. 15.00 Życie kulturalne stolicy. 15.05 Polscy artyści w repertuarze kameralnym. (płyty). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 23.40 Muzyka taneczna (płyty).

to jest tak

BIERNY BILANS HANDLOWY

Od trzech już miesięcy zagraniczny handel Polski wykazuje przewagę przywozu nad wywozem. W czerwcu b. r. deficyt bilansu handlowego wykazał bardzo niepokojącą zwyżkę, bo przywóz stanowił wartość 108.733 tys. zł., a wywóz 91.187 tys. zł. a zatym deficyt wyniósł 17.546 tys. zł. osiągając poziom nienotowany od czasów z przed kryzysu.

Sfery oficjalne próbują fakt ten przyjąć z dobrą miną, stwierdzając, że jest to tylko naturalna oznaka poprawy i ożywienia gospodarczego.

Nie wolno jednak nad tak ważną i trudną sprawą przechodzić lekko do porządku dziennego.

Nasz bilans handlowy cechuje przede wszystkim ogromny przywóz surowców (kauczuk, bawełna, mied, cyna, rudy żelazne) i wywóz towarów bardzo prymitywnych bądź surowców, węgiel, drzewo) natomiast minimalny udział w wywozie produktów pracy. Gdy tylko zaczyna się poprawa koniunktury — przywóz surowców skacze w górę.

Powstało mniemanie nieuzasadnione zresztą, że to jest siła wyższa, zależna nie od naszych chęci a od naszych bogactw mineralnych i w związku z tym zdaniem zupełny brak przeciwdziałania złu.

Tymczasem sprawa choć trudna bynajmniej nie jest beznadziejna. Przede wszystkim stoi otworem ogromna dziedzina stworzenia przemysłu zastępczego.

Jeśli Niemcy zdobyły się na wysiłek zorganizowania i rozbudowania olbrzymiej produkcji namiastek dlaczego byśmy nie mogli zdobyć się choćby na wytwarzanie np. sztucznej benzyny. Polski przemysł chemiczny ma tu taj otwartą drogę. Rąk do pracy i zdolności nam nie brak.

Poza usamodzielnieniem rynku wewnętrznego jest drugie zagadnienie prawdziwej ekspansji gospodarczej. W bieżącym miesiącu udało się nam tylko eksport węgla i drzewa utrzymać na poziomie a cofnęliśmy się we wszystkich innych gałęziach. Wielką rolę ma tutaj rolnictwo, które mogłoby wywozić przede wszystkim produkty hodowlane (np. nasze jajka są uważane za granicą za najgorsze)...

Trudności można pokonać — trzeba tylko planowej organizacji i mocnej woli.

Zbereżnictwa...

RADA KRÓLA KWIEKA

Pod przewodnictwem Króla w obecności wicekróla odbywała się Rada Gabinetowa.

W dłuższym exposé minister skarbu stwierdził, że kasa skarbowa jest pusta, podnoszenie podatków nie ma żadnego sensu, gdyż tylko zrujnuje poddanych. Wobec tego należy znaleźć inne źródła dochodu.

Wszyscy zgadzali się z ministrem. Rozpoczęła się dyskusja. Premier proponował obniżyć pensje wyższym dostojnikom, co jednakże przyniosło tylko częściowy rezultat, ale nie zaradziło zupełnie złemu.

Wtem jeden z ministrów znalazł szczęśliwy projekt:

„Dla dobra naszego ludu — mówił, — trzeba się poświęcić i wystąpić parę razy na deskach scenicznych. Niewątpliwie publiczność przybędzie chętnie żeby usłyszeć np. wicepremiera śpiewającego „Śpiewają fale...", albo wodza obozu rządowego śpiewającego „Siedzę smutny i sam".

Jak uchwalono tak zrobiono. Dzięki tym pomysłom Cyganie mają nowe dochody, bowiem podany wyżej opis dotyczył właśnie Rady króla Kwieka.

Trzeba jednakże zauważyć, że inne rady gabinetowe postępują inaczej. Im bardziej skarb pusty, tem większe podatki i... większe pensje dostojników.

B. REZA

Cała Polska żąda dziś: Usunąć żydów z armii

Ankieta „ABC" spełniła swoją rolę

Masowy napływ odpowiedzi na naszą ankietę „Jak usunąć żydów z armii" nie pozwolił nam w szczupłych ramach artykułu dziennikarskiego wydrukować wszystkich cennych uwag naszych czytelników.

Kończąc w dniu dzisiejszym naszą ankietę pozwalamy sobie podziękować tym wszystkim naszym przyjaciołom i czytelnikom, których odpowiedzi z braku miejsca nie zdołaliśmy wydrukować.

Odpowiedzi, których nie zdołaliśmy wydrukować nadesłali: p. D. J. ze Lwowa, „urzędnik państwowy z Warszawy", inż. J. Potocki z Młocin, płk. dypl. p. J. G., mgr. M. B. K., p. J. S., p. O. Żarowski, p. Z. z Wołynia, p. Halina Węcławska, „prenumerator ABC", p. J. W. z Warszawy, p. Zdzisław Gruszczyński z Krakowa, p. Wł. C. z Lipna, p. J. Ś. z W-wy, p. E. Jordanowski z Łucka, p. dr. J. Smolińska z Drewnicy, inż. R. K. z Warszawy, p. A. J. z Warszawy, p. J. Z. emerytowany nauczyciel szkoły powszechnej, p. Stanisław M...ski, „oficer rezerwy", p. A. K. z W-wy, p. Tadeusz Bohdanowicz, p. K. B., p. Z. J. Wajs z Wilna, p. Ignacy S. z Brześcia n. B., „Stały czytelnik ABC", p. J. Płoszewski, p. St. Jakubowski p. A. O., por. rez. Mieczysław Kazimierowicz, p. J. Neyman, p. Józef Kaczak z Kalisza, „Stały czytelnik i prenumerator", p. K. J. z Lublina, p. X, p. Jaworski Witold, podch. rez. p. R. Jaworowski z Baranowicz, p. P. H. ze Lwowa, podch. rez. Michalski, p. Leon Tenderenda z Ciechanowca, p. Władysław Bielicki, bezrobotny R. Ak., p. Kasper Zygmuntowski, p. St. B. z Grójca, p... M..., b. ochotnik z r. 1920, p. Jan Kiersnowski, p. M. D., p. Aleksander Pruszko, p. mjr. Leon Bulowski z Bielska, czytelniczka ABC z Płocka, p. T. Cwiek., p. G. Z. S. urzędnik państwowy, p. J. Rom. rolnik, p. Henryk S., p. Gustaw Woyzbun - Paszkiewicz, p. Jerzy Zabiegliński,, p. Wł. Bednarowicz, p. Adam Koszacki, p. W. W. W., p. płk. Michał Wróblewski, pp. Józef Kaniewski i Czesław Korek, p. Maria Szczecińska, ks. J. S., p. J. Głogowski z Koronowa, p. W. Oszpow, p. M. Wereszczaka, redaktor Placówki — Ilustracji Polskiej, p. Gustaw Nowak z Płocka, p. Czesław Obrębski, p. St. D., p. C. Dembowski, prenumerator ABC — kont. N. 541—B, p. Zbigniew S., Sybirak M. P., p. Edward Gajewski, p. J. Rakowski, p. T. Janczewski, p. T. Kuźma, p. M. Lenartowicz, p. J. Załuskowski, p. Z. Kołodziejski, p. A. Balicki, p. Z. C., p. Aleks. R., p. Marek Optołowicz, p. Damian Sikorski, p. Józef Korab Biemecki, p. H. K., p. „Gryff", prenumerator ABC z Grodziska Maz. p. Ter, kpt. F. B., p. Stanisław Łęgowik, p. Zygmunt Powichrowski, p. T. K., p. J. Kowalewski, p. S. Jarzębkowski, p. dr. Bobr., p. E. F. Lewandowski, p. J. S. z Piastowa, p. H. Jabłoński, p. W. Troczewski, p. Teodor Fijałkowski, p. H. K. Z Brześcia n. B., p. Włodzimierz Jurkowski z Piastowa, p. I. W. z W-wy, p. Kazimierz Drzymalski z Zakopanego, p. Biedrzycki Wiesław, p. Z. Majewski, p. K. z Płońska, p. W. M. z Warszawy, p. Cz. K., p. Stefan Z., p. Fr. Niewiadomski, p. T. Nitka, ks. A. T., p. Dr. Wojciech Jacobson z Torunia, p. Zygmunt Gronet z Poznania, p. Aleksander Drabik z Płocka, p. Pietrzak Jan, p. Wiktor Skiba, p. Henryk Seweryn z Wartkowic, p. T. Skanowski, p. Stefan Janiszewski, p. I. R., p. „O. Ż.", p. Stanisław Łada, p. T. Janiszewski, p. Seweryn Myszkowski, p. Marian Gom., p. A. Józikowski, p. Jerzy Frąckiewicz z Włocławka, p. M. Sz.

Prócz tych dłuższych odpowiedzi otrzymaliśmy ponad dwa tysiące kuponów ankietowych z całej Polski.

* * *

Kończąc dzisiaj naszą ankietę, zamieszczamy poniżej zestawienie głosów naszych czytelników w ankiecie.

Zestawienie głosów Czytelników w naszej ankiecie

PYTANIE	ODPOWIEDŹ
Czy usunięcie żydów z armii jest konieczne?	tak: 2430 nie: 3
Czy służba wojskowa powinna być zastąpiona dla żydów pogłównym, pracą przymusową, czy też jednym i drugim?	1) pogłówne 1671 2) praca przymusowa 292 3) jedno i drugie 467
Czy pogłówne powinno być pobierane indywidualnie, czy też nakładane na gminy żydowskie (podział przeprowadzają sami żydzi)?	1) indywidualnie 418 2) na gminy żydowskie 1152
Czy i jakie rodzaje robót powinny być wyłączone z prac przydzielonych do wykonania żydom, a jakie roboty szczególnie nadają się do wykonania przez drużyny robotnicze żydowskie?	Wszyscy czytelnicy, którzy wypowiedzieli się równocześnie za wyłączeniem z prac drużyn robotniczych żydowskich wszelkich robót związanych z pracami fortyfikacyjnymi budową gmachów państwowych, kościołów itp.

Jak widać z powyższego zestawienia znakomita większość biorących udział w ankiecie wypowiedziała się za zastąpieniem służby wojskowej dla żydów przez pogłówne, z nałożeniem go na gminy żydowskie.

Ankieta „ABC" spełniła swą doniosłą rolę całkowicie. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, stała się potężnym głosem żądania usunięcia żydów z armii.

Losowanie książeczek P.K.O.

Dnia 15 lipca 1937 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 45-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 8953 12093 22081 23476 26112 32962 33786 35329 35467 38303 40651 41823 43337.

Książeczka premiowana Serii I-ej, wylosowana 15. 1 b. r. a niezrealizowana: Nr. 30599.

Czy w Polsce jest „luźno"?

Oryginalne tezy p. Hirszhorna

Jak to będzie z żydowskim poselstwem w Warszawie?

Pisma żydowskie pełne są oczywiście rozważań nad sprawą palestyńską. Przy tej okazji jednak więcej piszą na temat Polski niż samej Palestyny. P. Hirszhorn pisze w „Naszym Przeglądzie":

„Jeżeli na 70 tys. kilom. w Palestynie może mieszkać 10 milionów ludzi, na 389 tys. km w Polsce może mieszkać conajmniej 50 milionów a zatym Polska wcale nie jest przeludniona, nawet wraz z żydami.

P. Hirszhorn lubi bawić się cyframi. Nie przeczymy, że w Polsce wraz z jej rozwojem przemysłowym, z podniesieniem poziomu produkcji rolniczej znajdzie wyżywienie więcej ludności. Ale to przyszłość. A w przyszłości? Ze wzrostem gospodarczym kraju wzrastać będzie liczba Polaków. Nie mamy zamiaru hamować przyrostu naturalnego własnego narodu, aby na naszej ziemi mogli się zmieścić żydzi.

„Polska faktoria"

Palestyna podzielona będzie dla żydów za mała. Ale „Nasz Przegląd" twierdzi, że nietyle żydów, ile Polskę powinno cieszyć utworzenie takiej małej Palestyny:

„Ziści się to, o czym światlejsi Polacy marzą oddawna: o zdobyciu przez Polskę w Palestynie faktorii, która jest dla Polski stokroć ważniejsza niż jakaś kolonia afrykańska dla „nadmiaru" ludności, którego niema.
Ożywienie stosunków ekonomicznych między Polską, a Bliskim Wschodem podniesie handel i przemysł kraju, nastanie dobrobyt, który jest wrogiem wszelkiego szczucia nacjonalistycznego. Co jednak jest boleścią dla antysemitów, jest radością dla światłych i rozumnych obywateli polskich.

Owszem, Palestyna jako rynek zbytu przydać się może jak każdy inny rynek zbytu. Ale na to nie potrzebują w Polsce zostawać ci żydzi, którzy się w „małej Palestynie" nie zmieszczą.

Zmartwienie o żydowską ambasadę

P. Hirszhorn martwi się za „chuligańskich antysemitów", ile mieliby przykrości z utworzeniem państwa żydowskiego.

„Powstanie państwo żydowskie, w Warszawie zasiadać będzie poselstwo żydowskie w gmachu, nad którym powiewać będzie sztandar biało - nieski z tarczą Dawida. Ambasador żydowski obecny będzie na wszystkich przyjęciach, legacja żydowska będzie nietykalna, najmniejsze uchybienie jej honorowi pociągnie za sobą powikłania dyplomatyczne. A skoro w każdym żydzie można będzie się domyślać przedstawiciela obcego państwa, to działalność pogromowa będzie znacznie utrudniona. Pozatem przedstawiciel Judei będzie mógł zabrać głos w Lidze Narodów, w obronie swoich pobratymców. Czy to nie może zmartwić antysemity?

Już niejednokrotnie wypowiadaliśmy swoje stanowisko w podobnych sprawach. Nie jesteśmy rasistami. Moglibyśmy traktować żydów podobnie jak innych cudzoziemców (i tego „ambasadora" też), gdyby żydzi sami umieli sobie na taki szacunek zasłużyć. Ale jak możnaby szanować ambasadora państwa, które własny naród uważa tylko za zło konieczne, usiłując wdzierać się ciągle w łono obcych narodów i obcych państw?

Śląsk

„Gazeta Polska" z okazji wygaśnięcia konwencji genewskiej pisze:

„Nie po to minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej oświadczył w Genewie, 13 września 1934 r., że rząd polski „zmuszony jest od dnia dzisiejszego uchylić się od wszelkiej współpracy z organami międzynarodowymi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę systemu ochrony mniejszości", aby godzić się w trzy lata później na jakiekolwiek przedłużanie lokalnego prowizorium. Interesy mniejszości narodowych „są i pozostaną dalej ochraniane przez prawa zasadnicze Polski".

Na temat wyników naszej pracy na Śląsku podaje to pismo szereg zestawień:

„Dzień 15 lipca, dzień wygaśnięcia konwencji genewskiej, nie jest dla Polski żadną datą uroczystą. Szybko ją zapomnimy. Będziemy natomiast obchodzili dzień 20-go czerwca, dzień wkroczenia wojsk polskich na Śląsk. Ale w dniu dzisiejszym musimy natomiast stwierdzić, że Polska swym zadaniom na Śląsku sprostała. Wyzbyliśmy się obcej opieki i obcych serwitutów. Zredukowaliśmy do słusznych granic obcy stan posiadania. Udział kapitałów niemieckich w przemyśle śląskim spadł ze 100 do 40 proc.; ilość urzędników - Polaków zatrudnionych w przemyśle śląskim podniosła się praktycznie od zera do 70 proc.; 56 proc. warsztatów rzemieślniczych Śląska należy dziś do Polaków; 69 proc. kupców — to Polacy. Około 30.000 Polaków śląskich pracuje dziś w administracji rządowej i samorządowej, a 200.000 dzieci polskich na Śląsku pobiera naukę w ojczystym języku.

Z pracy na Śląsku dokonanej, możemy być dumni. Czasu wyznaczonego nam na zegarze dziejowym na proces scalenia tej dzielnicy z macierzą — nie zmarnowaliśmy.

Tak naprawdę to możemy być dumni z wzrostu polskości na Śląsku. Nasza polityka gospodarcza na Śląsku była błędna (niskie ceny wywozowe — wysokie wewnętrzne). Administracja Śląska nie potrafiła znaleźć oparcia o miejscowe, naprawdę ideowe elementy. Na Śląsku jest sporo błędów do naprawienia.

Statut Związku Lekarzy w Min. Spraw Wewnętrznych

Wpłynęło do Komisariatu Rządu podanie Związku Lekarzy R. P. o zmianę statutu, w myśl ostatniej uchwały walnego zgromadzenia, zalecającej wprowadzenie paragrafu aryjskiego.

Nieomal równocześnie wpłynęło szereg protestów przeciwko tej uchwale złożonych przez niektóre organizacje okręgowe.

W sferach decydujących utrwala się pogląd, iż zgodnie z ustawą o stowarzyszeniach wolno jest redagować brzmienie statutów tylko w sensie pozytywnym. Może być ujęte w statucie jedynie to, że członkiem stowarzyszenia może być tylko chrześcijanin lub tylko żyd, nie wolno natomiast formułować redakcji w sposób, iż nie może być członkiem stowarzyszenia żyd lub chrześcijanin. Np. Związek Dozorców Chrześcijan, lub Stowarzyszenie Żydów Uczestników Walk o Niepodległość, które w ten sposób statuty swoje mają zredagowane.

Nie można określać w statucie, iż pewna kategoria obywateli nie może być przyjęta do organizacji.

Wobec tego, że sprawa posiada charakter zasadniczy i załatwienie tego wniosku jest obowiązujące również i dla innych stowarzyszeń i związków, — Komisariat Rządu sprawę tę przesyła do decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ostateczna decyzja jest przewidywana w najbliższym czasie.

Sprawa Chaskielewicza we wrześniu

Do wydziału III karnego sądu apelacyjnego w Warszawie wpłynęły akta sprawy wraz ze skargą apelacyjną obrony, dotyczące Judy Chaskielewicza, zabójcy ś. p. wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazowieckim.

Jak zapowiadano sprawa, skazanego na śmierć przez powieszenie, Chaskielewicza miała być rozpatrywana w drugiej instancji w końcu sierpnia, tymczasem odbędzie się ona dopiero w pierwszych dniach września

KOLCE BEZ RÓŻ

NIEPRAKTYCZNI LUDZIE

Urzędnicy śmieją się do rozpuku. Z czego?

Min. Kwiatkowski na likwidacyjnym posiedzeniu Komisji Oddłużeniowej oświadczył, że pierwszy raz widzi w Polsce komisję, która ukończyła swe prace. Składa więc należny hołd pracowitości i sprężystości urzędników Komisji.

No to był bardzo podniosły moment, przyjemne słowa. Z czego tu się śmiać?

Skończone prace, Komisję zlikwidowano, tych wzorowych pracowników zredukowano. Nie, przewidujący urzędnicy, gdy raz zostanie stworzona jakaś komisja, nie kończą w niej pracy aż — wysłużą emeryturę!

O POPRZEDNIKU

Wstępny artykuł „Kuriera Porannego" omawia bezeceństwa masonów, stwierdza, że są to szkodnicy państwowi, że szerzą zgniliznę, że myślą nie o Polsce, a o swej międzynarodowej sile.

Na tym samym miejscu w „Kurierze Porannym" przez długi czas widniały odpisane wypociny Rzymowskiego...

WYKRĘT NR. 2

Pomysłowość Ubezpieczalni w wynajdywaniu powodów dla niepłacenia odszkodowania za wypadki jest niewyczerpana.

Urzędniczka Orbisu stołecznego, wobec nawału pracy, zaszła w niedzielę do biura, by odrobić pewne zaległości. Weszła na drabinę po jakieś kartoteki, upadła, złamała nogę.

Grosza od Ubezpieczalni, mimo płaconych od lat składek, nie wydębiła. Urzędnicy zbyli ją pouczeniem:

— A poco pracowała pani w święto? To nie po katolicku! W święta trzeba iść do kościoła — nie do biura. Za karę nic pani nie otrzyma!

PODWÓJNY ZAWÓD

Wstawienie do reprezentacji Warszawy na lewe skrzydło koszlawego, bezmyślnego surowego Birenzweiga było grubym błędem kapitana związkowego Pichelskiego. Kisieliński, Pirych, Jung, Marjan i tuzin innych są o klasę lepsi od beznadziejnego żyda.

Był to manewr taktyczny. Liczono, że niezdarny Birenzweig przyciągnie publiczność z Nalewek, a Warszawa wygra z Kispesti i w dziesiątkę.

Drugie przewidywanie się sprawdziło, ale pierwsze ani trochę. Nalewki uważały, że szkoda złotówki za jednego żyda i zamiast na mecz poszły do mykwy. (kol.).

Srebrne monety w butelce

KOŁOMYJA, 15.7. Hucuł Kościuk w Żabiu w swym ogrodzie znalazł w jamie na głębokości 2 metrów flaszkę, w której znajdowały się 73 srebrne monety austriackie, pochodzące z XVIII-go wieku.

Znalazca część monet zachował dla siebie, a za część kupił wełny, część rozdarował sąsiadom. O znalezieniu monet dowiedziała się policja i zakwestionowała u Kościuka 10 srebrnych monet, zawiadamiając o tym władze.

„Prosto z Mostu"

Ukazał się w druku now, 33 numer „Prosto z mostu", który przynosi na czele artykuł Stanisława Piaseckiego p. t. „Odmłodzić teatr, ale jak?", w którym autor snuje rozważania na temat upadku sztuki teatralnej w Polsce. Dalej w numerze fragment przygotowywanej do druku książki ś. p. Ferdynanda Ruszczyca p. t. „Wilno", dalszy ciąg studium Jana Mosdorfa p. t. „Racjonalizm i naturalizm", piękne wiersze Wojciecha Bąka „Monologi anielskie", rozważania Jerzego Walldorfa o szkolnictwie artystycznym p. t. „O dobre rzemiosło" oraz bogaty dział aktualiów i recenzji. W Panopticum, sporządzonym z jednego numeru „Wiadomości Literackich", redakcja „Prosto z mostu" radzi temu pismu, czym by mogło najlepiej zapełnić swoją „Camere obscure".

Dlaczego?

Na 500-lecie Wita Stwosza Niemcy szykują cały stos broszur i poważnych dzieł. Będą go reklamować jako swojego!

Polska — nic. Prof. Trojanowski napisał o Stwoszu dobrą rozprawę, MSZ wyasygnowało pieniądze na druk. ale gdy prof. umarł — druk natychmiast przerwano.

Dlaczego? dziwi się prasa, przecie to było bardzo potrzebne wydawnictwo?

Dlatego, że subsydia państwowe nie idą u nas na to co trzeba, ale na tego kto je wydrepcze, wydębi, wyżebrze, wyprotekcjonuje sobie. Uniłoski szwędał się przez rok po Ameryce Płd. za pieniądze MSZ poto by napisać nudną książkę o nudzie i splenie.

A że umarli nie mogą antyszambrować i zabiegać o protekcję — dobra książka prof. Trojanowskiego nie ujrzy półek księgarskich. (kol.).

W średniowiecznych murach nowoczesny Tallin

Ciężkie warunki bytu Estończyków

Tallin w lipcu 1937

Pierwsza rzecz, która uderza w oczy w Tallinie, to czystość i ład panujący w tym nieużym, ale ruchliwym mieście. Przez chwilę przypomina mi się Warszawa — na widok „stróżów ładu publicznego", czyhających na nieuważnych przechodniów. Kara 5 koron za złe przechodzenie ulicy. Nie widać jednak lekkomyślnych piechurów. Może to zmysł oszczędności charakterystyczny dla Estończyków a może istotnie poczucie ładu reguluje ruch.

W ZALOTNEJ ZIELENI...

Tallin tonie w zieleni, świeżej, delikatnej zieleni północy. Gasony, kwietniki, ogrody, masy ogrodów, okalające miasto. Sławny talent ogrodniczy Estończyków można tu podziwiać w całej pełni.

Stroją w tą cudowną zieleń ponure średniowieczne mury Tallina nabierają zalotności, niewinnej kokieterii. Niech tylko padnie promień słońca na miasto, widok jego od strony morza morze obudzić natchnienie w każdym wrażliwym na piękno malarzu. Czerwienieją w słońcu dachy domów, stają się nagle wesołe, roześmiane jasnością dnia poczerniałe wieże gotyckich kościołów. Nad szarym smutnym morzem północy otwiera się obraz nieoczekiwanie wesoły i bogaty kontrast, w którym odczuwa się melancholię i radość zarazem.

DWA TALLINY

Stary Rewel, ponury Rewel, zciemniały od nieszczęść, spadających w przeszłości na całą tą ziemię w latach walk i ciężkiego poddaństwa Revel, ukrywający w swych lochach setki szkieletów z wojen, prześladowań i średniowiecznych zbrodni, Rewel, mający za sobą całe stulecia pełne nieszczęść i okrucieństw znoszonych, odmładza się teraz, przemienia w Tallin radosny, tętniący nowym silnym życiem.

Trzeba tu oglądać dwie rzeczy: stare bogactwo średniowiecza, zaklęte w mury i przebogatą żywą pracę Estonii dzisiejszej.

Wśród zabytków oglądamy stary zamek wzniesiony w XIII w. przez Duńczyków i trzy piękne kościoły z tej samej epoki. Ratusz, najstarszy w Europie, część murów i kilka innych kościołów zbudowane były w okresie, kiedy Tallin był wolnym miastem hanzeatyckim. Są oczywiście pozostałości szwedzkie i ślady panowania Moskwy. Wszystko to razem, pomieszane wpływy kilku kultur nadają miastu specjalny, charakterystyczny wygląd.

NOWE ŻYCIE

Obok starych murów wznoszą się nowoczesne wspaniałe gmachy.

Z zapałem neofitów, jeszcze rozgrzani krwią przelaną za niepodległość kraju, Estończycy z żarliwą pracowitością budują swoje nowe życie.

Wszelkie możliwe organizacje i instytucje społeczne czuwają i wspierają rozwój tych prac. Zakrojone na szeroką skalę roboty publiczne, rozwijający się przemysł przynoszą coraz większy rozwój gospodarczy. Jest to tym godniejsze podziwu, że kraj dysponuje dość skromnymi dochodami — talent gospodarczy i administracyjny, zmysł oszczędności tam, gdzie wydatki niepotrzebne, mogły by tamować rozwój podjętych prac, pozwala jednocześnie na ustalenie cen i utrzymania na poziomie niskim, jednym z najniższych w Europie.

STANDART OF LIFE

Może zdumiewać fakt, jak przy najskromniejszych dochodach potrafią żyć Estończycy.

Wiele rodzin urzędniczych i robotniczych utrzymuje się z dochodów 60—70 koron (około 100 zł.). Wprawdzie, jak wspomniałem, ceny artykułów spożywczych są wyjątkowo przystępne. zwłaszcza bezpośrednio produkowanych w kraju, zbóż, jarzyn, mięsa, nabiału. Ale kupując litr mleka za 15 gr. jajko za 5 — 6 gr., kilo mięsa wołowego najlepszego za 1 zł. 30 gr., trzeba w innej dziedzinie robić tysiące ograniczeń. Naogół produkty przemysłowe i wiele innych artykułów są jeszcze droższe niż gdzie indziej.

Tak więc codzienne życie wymaga od Estończyków wysiłków i poświęceń. Ale to właśnie jest dla nich charakterystyczne, że umieją się łatwo zdobyć na jedno i drugie.

(I. n.)

Muzeum Narodowe

Wystawa Darów i Nabytków

Zwykle największą pozycję w zbiorach muzealnych zajmują dary kolekcjonerów, lub takich osób, w których posiadaniu znalazły się rodzinne zbiory dzieł sztuki, ciekawych dokumentów, lub nawet przedmiotów codziennego użytku mogących być wszak że przyczynkiem do ilustracji obyczajów i kultury. Trudno powiedzieć czy jest to dobre. czy złe, czy państwo powinno więcej łożyć na muzea, czy nie, w każdym razie jest to sytuacja normalna i jak dotąd poza wyjątkami muzeów zagranicznych zbiory powstają głównie z dobrowolnych darów osób prywatnych.

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Warszawie we wstępie do katalogu z wystawy darów i nabytków zaznacza, że takie wystawy zamierzała organizować w zasadzie raz do roku, jednak „poważny przyrost zbiorów w końcu roku 1936, a także w pierwszych miesiącach roku 1937 zmusił Dyrekcję muzeum do zorganizowania II wystawy zbiorów i nabytków już po upływie kilku miesięcy".

Z powodu szczupłości lokalu, oraz „aby nie rozpraszać uwagi widza" pokazano tylko pewną część ostatnich darów i nabytków. Odbiło się to zwłaszcza na pracach Jacka Malczewskiego, których wraz ze szkicami i rysunkami Muzeum nabyło około tysiąca, a pokazało kilkanaście, i na rycinach pochodzących z daru Dominika Witke - Jeżewskiego. Pokazane ryciny są bardzo ciekawe i trzeba przyznać kompletowano je z dużą starannością, znajomością rzeczy i widocznym zamiłowaniem.

To samo można powiedzieć o zbiorze porcelany zakupionym przez Muzeum od p. R. St. Ryszarda z Krakowa.

Kolekcję porcelany zaprezentowano w całości i ze względu na bardzo dobry dobór eksponatów, oraz ze względu na to, że kompletowano ją pod tym kątem, aby pokazać tylko porcelanę używaną w Polsce, zbiór daje pewne pojęcie o rozwoju tej gałęzi przemysłu artystycznego i jednocześnie mówi o zamiłowaniach naszych dziadów.

Początkowo rynek nasz był odbiorcą fabryk obcych, w pierwszym rzędzie miśnieńskiej, wiedeńskiej (od roku 1718), berlińskiej (1751) oraz w bardzo niewielkim stopniu francuskich i angielskich.

Polskie fabryki porcelany zjawiają się znacznie później bo np. korecka fabryka fajansów księcia Józefa Czartoryskiego zczyna wyrób porcelany dopiero około r. 1790.

Z czasem powiększa się ilość fabryk przy jednoczesnym obniżeniu poziomu artystycznego.

Oprócz naczyń i serwisów pokazano wcale znaczny zbiór rzeźb i te są może najciekawsze, bo najmniej tu szablonu, a najwięcej rozmachu i swobody.

Świetne są figury wykonane przez rzeźbiarza fabryki miśnieńskiej Joachima Kändlera. Nawiasem mówiąc Kändler próbował projektować rzeźby na wielką skalę i trzeba przyznać, iż w wielu wypadkach udało mu się to bardzo szczęśliwie. Figury św. Piotra i Pawła są doskonale utrzymane w charakterze. Artysta uchwycił mimo trudności technicznych i ruch tak dobrze tych obu świętych charakteryzujący i wiele naprawdę wzruszającego wyrazu.

Ale bodaj najlepsza jest grupka pod tytułem „Zakochani" z jej eleganckim układem, a zwłaszcza ze szczerze zachwyconą panienką, która słucha nieśmiałych wyznań młodego chłopczyka.

Może mniej szczęśliwie pod względem proporcji wypadł pomnik cesarzowej rosyjskiej Elżbiety, wyglądający ciężko i niemal niezdarnie.

Zbiór rycin oprócz wartości artystycznej ma i walory historyczne i dlatego oglądanie go tylko pod kątem plastyki dawałoby o nim spaczone pojęcie.

W dziale malarstwa sensacją, w pewnym sensie, jest portret wicehrabiny de Romanet malowany przez Rodakowskiego. Obrazów Rodakowskiego jest w Polsce wogóle niewiele, a wystawiony portret jest pierwszym w zbiorach muzeum. Portret ma wielkie walory i pod względem formy i pod względem wyrazu Trudno dzisiaj spotkać pracę o takiej kulturze ujęcia układu i o tak subtelnej gamie kolorów.

O pracach Jacka Malczewskiego pisano już bardzo wiele i trudno dodać coś do jego charakterystyki. Ogólną uwagę zwraca „Zwiastowanie" i ze względu na oryginalność ujęcia i ze względu na doskonałe wyzyskanie światła.

Józef Mehoffer ofiarował do zbiorów muzeum kilka kartonów swoich witraży znanych już z wystaw Zachęty.

Stosunkowo najmniej wartościowe są prace z kolekcji obrazów przypisywanych Seydlitzowi i prace Wojciecha Kossaka należące do rzędu portretów reprezentacyjnych.

Wojciech Kossak należy do malarzy już uznanych i każde słowo krytyki do niego wywołuje burzę. Ale niestety trudno inaczej oceniać rzeczy tak niewybiegające poza dotychczasowe zdobycze i tak spokojnie i bez malarskiej pasji malowane. Została w nich jedynie zgrabna forma, która jednak nie może nikogo ani wzruszyć, ani poważnie zainteresować.

Niemożliwe jest dać szczegółowe sprawozdanie z całości wystawy, zwłaszcza jeśli ma być ono jednocześnie jej oceną. Bo muzeum to nietylko wartościowe zbiory dzieł plastycznych, ale także i przede wszystkim historia.

Jerzy Stokowski.

Morszyn — Zdrój

Historia Morszyna sięga pierwszej połowy XVI wieku, w tym bowiem czasie zaczęto eksploatować tutaj sól jadalną, a ponieważ wówczas nie znano mineralnych środków przeczyszczających, nikt więc nie mógł ocenić znaczenia spostrzeżeń nad działalnością soli morszyńskiej. Morszyn zatem mógł stanowić pierwsze naturalne źródło w świecie, na przeszło 100 lat przed odkryciem przez Glaubera siarczanu sodowego.

W roku 1882, ówczesny właściciel Morszyna, obywatel lwowski Bonifacy Stiller zapisał testamentem majątek ten Galicyjskiemu T-wu Lekarzy Polskich (obecnie T-wo Lekarzy Polskich.) z przeznaczeniem na fundusz wdów i sierot po lekarzach. Morszyn zniszczony w czasie wojny europejskiej, a następnie dzierżawiony w roku 1932 przechodzi pod bezpośredni zarząd T-wa Lekarzy Polskich.

Morszyn położony w okolicy podgórskiej 325 m. nad poziomem morza, uważany był w pierwszym stadium swego rozwoju za stację „pneumatyczną", do której kierowano chorych ze zmianami dróg oddechowych, jednak stosowanie solanki morszyńskiej zmieniło charakter zdrojowiska.

T-wo Lekarzy Polskich zwróciło szczególną uwagę na naukowe zbadanie całokształtu zagadnień związanych z oceną wszystkich warunków i właściwości Morszyna. To też powstaje we Lwowie Komitet Naukowy dla przeprowadzenia i usystematyzowania badań klimatofizycznych i klimatologicznych, geograficznych, geologicznych, hydro leczniczych, bakteriologicznych, chemicznych, fyto i zooklimatycznych. Poza tymi pracami, ogłoszono prace z dziedziny hydrologii lekarskej, chemii i kliniki.

Z naturalnych czynników leczniczych Morszyna wymienimy 1° solankę, która pochodzi ze źródła „Bonifacego" głębokości 50 m. Solankę tę stosuje się w rozcieńczeniach od 1 do 6% w postaci kąpieli solankowych, solankowo-gazowych wreszcie jako woda do picia o różnym stężeniu. Z solanki tej znajdują się w handlu sól morszyńska krystaliczna, dalej sól morszyńska w pakietach po 5 gramów, oraz woda gorzka o stężeniu około 5½%. Sól morszyńska pozbawioną jest chlorku sodowego, stąd też można ją stosować w chorobach, w których używanie soli kuchennej jest wzbronione. 2° woda hipotetyczna o minimalnej i obojętnej mineralizacji ze źródła „pod Matką Boską", a o działaniu której podajemy poniżej i 3° borowinę morszyńską, jedną z najlepszych borowin wogóle znanych, o której właściwości fizyczne, chemiczne i farmakodynamiczne wywołują doskonałe wyniki w leczeniu wielu chorób ogólnych oraz schorzeń miejscowych. Wyżej wymienione czynniki lecznicze oczywiście nie wyczerpują wszystkich zasobów i możliwości jakimi rozporządza Morszyn.

Morszyn posiada obecnie najbardziej nowoczesne urządzenia, w dziedzinie leczenia przewodu pokarmowego, cukrzycy, dróg oddechowych i t. d.

Urządzenia te, jak kabiny do przepłukiwań kiszkowych. wziewalnie ogólne i indywidualne, pomieszczenia dla przepłukiwań pochwowych, urządzenia na masaże, hydroterapia, kąpiele parowe, łazienki borowinowe i okłady znajdują się w pomieszczeniach niczem nie ustępujących pod względem higieny i komfortu urządzeniom w kurortach zagranicznych.

Urządzenia służące do przyrządzenia kąpieli solankowych i borowinowych są udoskonalone i zmechanizowane. Borowina dostaje się za pomocą elektrycznych transporterów do zbiorników, skąd do kadzi opatrzonych mieszadłami poruszanymi za pomocą elektryczności, a ogrzewanymi parą.

Zainstalowano szereg pomp elektrycznych. Urządzono własny wodociąg po ujęciu wody w szeregu studni. Solanka pompowana jest wprost ze źródła odległego o 1 km. od łazienek.

Na terenie całego zdrojowiska przeprowadzono inwestycje o charakterze zasadniczym, a więc, po opracowaniu planu urbanistycznego i planu zabudowań, urządzono wodociągi i kanalizację, zbudowano elektrownię dla całego zdrojowiska, drogi częściowo wyasfaltowano, przystąpiono do budowy rurociągu gazowego z Daszawy (5 km), przystąpiono do budowy kina i sali teatralnej, wykończono korty tenisowe, które znajdują się na terenie parku, a w pięknym domu zdrojowym który będzie wykończony w maju 1938 roku znajdować się będzie poza pomieszczeniami na hydroterapię, fizjoterapię, laboratoria i kąpiele także pomieszczenia dla restauracji, kawiarni i sal rozrywkowych.

Pomyślano również i o handlu. Zarząd zdrojowy wybudował i oddał do użytku halę targową, gdzie wynajmowane są lokale, wyłącznie dla chrześcijańskich sklepów. Wymieniliśmy powyżej najważniejsze inwestycje, które rozpoczęto lub nawet wykonano, a o których już wspominaliśmy w poprzedniej korespondencji. Między innymi już wykończono budowe nowej pijalni „pod Matką Boską" dla wydawania wody hipotetycznej. Budowa na słupach kamiennych z efektownie oświetlonym źródłem. Woda „pod Matką Boską" należy do wód leczniczych, które wywołują łagodne działanie moczo-pędne, a stąd znów korzystnie działają w kamicy nerkowej, w zapaleniu miedniczek i w pewnych postaciach zapalenia pęcherza, a pozatym wywołuje „rozcieńczenie żółci" i „poprawia teren" u chorych wątrobowych.

Woda ze źródła „pod Matką Boską" znajduje się w handlu jako woda stołowa pod nazwą „morszyńska". Woda ta nasycona jest bezwodnikiem węglowym.

Bogaty zasób naturalnych czynników leczniczych Morszyna i istniejących urządzeń pozwala na wielostronne zastosowania lecznictwa w wielu postaciach chorób, a przede wszystkim tych, które tworzą swoistą właściwość tego uzdrowiska. Emer.

Most westchnień w Wenecji



Spotkamy się w „Café Clubie"

Występy młodej tancerki i śpiewaczki Turvi w Café Clubie stały się ewenementem stolicy: W dancingu Café Club jest stale rojno, gwarno i wesoło.

HEDDA WESTENBERGER 37)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Ale kiedy autobus już ruszył, stanęły jej łzy w oczach.

XIII.

Nina Paschali tak się wygodnie urządziła w gościnnym pokoju profesora Winklera, jakby tam zamyślała pozostać na stałe. Sprowadziła swoje rzeczy i książki z Rzymu, i obwiesiła ścianę nad biurkiem niezliczonymi fotografiami swych znajomych i widokami z ojczyzny. Naokoło łóżka musiała gospodyni Winklera ustawić parawan, tak by nikt się nie domyślał, że wchodzi do sypialnego pokoju. Zarekwirowała sobie z dołu śliczny garnitur zielonych mebli, które na „pożyczonym" — z biblioteki profesora dywanie, wyglądały bardzo efektownie.

Profesor uśmiechał się, patrząc na ten „salon" Niny.

— Bardzo pięknie, całość bardzo miła, pani Nino... Dlaczegóż by nie miała się urządzać, jak jej wygodnie? A że od jakiegoś czasu ani słówka nie wspomina o wyjeździe — to już jego własna wina. Zawsze bowiem szuka rozwiązania zagadki i odkrycia tajemnicy, krąży wokoło. bada i nic, a nic więcej się nie dowiedział. Odkrył jednak. że nic nie studiowała i że wcale nie jest wykształcona, a jednak ile razy rozprawia z nią i używa naumyślnie najbardziej fachowych lub łacińskich wyrażeń, Nina nigdy nie traci równowagi i daje właściwe odpowiedzi. I stawia także właściwe diagnozy. Ma już czterech, czy pięciu lekarzy, przeważnie internistów, którzy przysyłają do niej pacjentów, by potwierdzała ich diagnozy. I na dziesięć — sześć było wypadków zgodnych z tym, co doktorzy orzekli, lub bardzo do tego zbliżonych..

Jak ona to robi? No dobrze... przypuśćmy ma pewien system, według którego bada rękę... Ostatecznie może przez zręczną rozmowę z pacjentem, przez jakieś intuicyjne odgadywanie jego myśli dowiedzieć się nie jednego, ale żeby stawiała tak względnie mało błędnych diagnoz?

Profesor używał wszystkich możliwych sposobów, żeby ją zdemaskować. Prosił ją również, by o każdym chorym, którego rękę bada, zrobiła dokładne sprawozdanie. Myślał przy tym, że okaże się, jak daleko sięga jej umiejętność, a gdzie się zaczyna szwindel. Tymczasem przedstawia sprawozdania bez zarzutu, używając zawsze fachowcom tylko znanych wyrażeń. Próbował ją również wprowadzić w błąd. Przyprowadził jej pacjenta chorego, niby na serce, a w rzeczywistości na płuca. Od razu spostrzegł. że Nina jest jakaś niespokojna, dłużej niż zwykle bada rękę, w końcu z pewnym wahaniem odzywa się: nic nie wiem, żadnej choroby serca nie widzę, raczej płuca zaatakowane i z obawą spoglądała na profesora, by nie wziął jej za złe, że jest zupełnie innego zdania.

Profesor nieraz chodzi godzinami po swym pokoju i rozmyśla o tym niepojętym zagadnieniu Niny Paschali. To przecież nie możliwe, żeby taka zupełnie nie wykształcona osoba mogła więcej wiedzieć, jak ktoś, który naukowo i długo te rzeczy studiował, by móc chiromancję zastosować w praktyce. To przecież niemożebne, to niepojęte... i w dalszym ciągu stara się wyszukać nowy sposób rozwiązania tej zagadki.

Dziwne doprawdy, jak ten znawca dusz i wielki psycholog nie może zrozumieć i odszukać duszy tej kobiety. Profesor proponuje co dzień różne rozrywki dla miłego spędzenia wieczoru, idą jednak zawsze tam, gdzie ona zechce, nigdy tam gdzieby chciał profesor. Wyglądało to tak, jakby los umyślnie użył tej kobiety, by z niego sobie zakpić!

A najdziwniejsze, że im bardziej beznadziejne pozostają jego—jak mu się wydaje--najzręczniejsze chwyty, tym gorliwiej pracuje nad obmyślaniem nowych i tym głębiej jego myśli i czyny usidlane są przez tą kobietę.

I tak powoli, nieznacznie zmienia się tryb jego życia pod wpływem jej obecności. Jeśli wychodzi, idzie z nim zawsze Nina. Jeśli wieczór spędza w domu i spokojnie siedzi w bibliotece, siedzi i Nina naprzeciwko niego. Jeśli studiuje medyczne tygodniki i robi notatki, Nina te notatki zbiera i składa do wielkiego archiwum Winklera. Jeżeli przyjmuje u siebie przyjaciół — Nina robi honory i uważa, żeby kieliszki nie stały puste i żeby cygara były dobre. Nawet kiedy koledzy zbierają się dla omówienia ciekawszych wypadków chorobowych — Nina asystuje i wygłasza swoje zdanie z taką samą pewnością, jak oni. A to wszystko robi się tak jakoś samo z siebie. A wobec tego — wszyscy uważają Ninę za... przyjaciółkę Winklera. I tylko dwoje ludzi nie wie nic o tym sam Winkler i Karin, która w ostatnich czasach rozmawiała z nim tylko przez telefon.

Dzisiaj Nina siedzi w swoim pokoju i przygotowuje dwa sprawozdania dla profesora, otoczona stosem rysunków, tabel, notatek, ręcznych kopii, (lubi pracować z tymi odbitkami i notatkami, ma nawet własny system w tej robocie) kiedy naraz meldują jej pannę Elzę Wendt.

Elza Wendt? Elza Wendt? Nie zna żadnej panny Wendt. Ujrzawszy nieśmiało wchodzącą, zrywa się i biegnie ku niej.

— Oh — mała signorina pani doktór Fiszer! Proszę, s'accomodi... toż to niespodzianka... Co tam słychać? Nikt nie chory?

(D. c. n.).

LIPIEC

16

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—35	19—48
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
13—43	22—48
Dł. dnia	Ubyło
16—13	0—32

Dziś Bonawent. B.
Jutro Rozesł. Ap.

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Mąż z grzeczności" z Jerzym Leszczyńskim i Lubieńską.

TEATR POLSKI — dziś i dni następnych świetna komedia „Papa" Caillavet'a i de Flers'aa z K. Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: „Świt, Dzień i Noc" z Malicką i Wojteckim.

TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańska i I. Symem.

Strajk u Nobla trwa
Dyrekcja Vacuum Oil zaostrza zatarg
Coś niecoś o „wyczynach" pp. prokurentów

W środę sprawa zatargu pracowników firmy Standard Nobel z dyrekcją firmy Vacuum Oil przejmującą to przedsiębiorstwo nie posunęła się naprzód w sensie doprowadzenia do jakiegoś porozumienia. Przeciwnie żydowska dyrekcja firmy Vacuum Oil doprowadziła do dalszego zaostrzenia sytuacji strajkowej, przesyłając okólnik z wyszczególnieniem nazwisk 44 pracowników zredukowanych. Dyrekcja ta nie liczyła się przy tym z obowiązującymi przepisami, gdyż w okólniku zawierającym listę zredukowanych podała między innymi nazwiska znajdujących się na ćwiczeniach wojskowych oficerów rezerwy.

Wobec tego oczywiście strajk trwa nadal zarówno w Warszawie jak i w placówkach handlowych w Bydgoszczy, Poznaniu, Kaliszu, Sosnowcu, Katowicach i w Włocławku. Do strajku przystąpili również pracownicy rafinerii w Libuszy, w liczbie 270. Pozostają oni w biurach i w budynkach rafineryjnych. Dyrekcja firmy Vacuum Oil nie porobiła żadnych ustępstw, któreby mogły doprowadzić do likwidacji zatargu.

Inspektor pracy poinformował strajkujących, że Vacuum Oil gotowe jest wypłacić tylko 3 miesięczne odprawy plus 1/3 pensji za każdy przepracowany rok. Na te propozycje delegaci związku zgodzić się nie mogli.

Należy zaznaczyć, że niektórzy prokurenci firmy Standard Nobel z inż. W. Grabowskim na czele przybyli dziś do strajkujących pracowników zapewne, by nakłonić ich do przerwania strajku. Pracownicy byli zdziwieni, tym bardziej, że p. W. Grabowski, doniedawna wielki antysemita, obecnie oddaje usługi żydowskiej dyrekcji Vacuum Oil, posuwając się między innymi do wręczania obłożnie choremu swemu byłemu zwierzchnikowi wypowiedzenia.

Stanowisko to wyróżnia się z pośród stanowiska kilku innych prokurentów, którzy wspólnie z pracownikami prowadzą walkę o należne im prawa, nie chcąc pracować pod kierunkiem żydów.

Należy zwrócić uwagę na fakt, iż firma Vacuum Oil dąży do likwidacji rafinerii w Libuszy urządzonej nowocześnie i położonej blisko trójkątu bezpieczeństwa. Ma ona podobno zamiar rozszerzać swą rafinerię, położoną w miejscowości będącej... stacją graniczną dla pociągów pospiesznych. Polityka taka wydaje się nam niezrozumiała.

Chleb i praca dla Polaków

Na Pomorzu jest na sprzedaż wytwórnia świec (ewent. wspólnik łachowiec z kapitałem 5000 zł.).

Wytwórnia wszelkiego rodzaju czapek, kapeluszy oraz guzików poszukuje rynku zbytu.

Wytwórnia frendzli do chust wiejskich poszukuje rynku zbytu.

Gdzie są potrzebni murarze, dekarze, stolarze, rzeźbiarze w kamieniu?

Wolne dla Polaków dobrze płatne stanowiska lekarskie oraz zastępstwa wakacyjne. (Zgłoszenia: Związek Lekarzy, Poznań, ul. Skarbowa 9).

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7, w godzinach od 10 do 13-ej. Skrzynka pocztowa 243. Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o podawanie ilości kapitału, jakim rozporządzają na usamodzielnienie się oraz o załączenie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Zgon
kapłana kompozytora

W Tarnowie zmarł przeżywszy 85 lat ks. infułat Franciszek Walczyński dziekan kapituły, protonotariusz Apostolski, prałat domowy J. świątobliwości.

Zmarły był kompozytorem religijnym. Jego pieśni odznaczały się wielką melodyjnością, i były śpiewane przez zespoły chóralne z wielkim powodzeniem.

Olbrzymie nadużycia żydowskich garbarzy
Naraziły Skarb na milionowe straty

Władze Skarbowe w Katowicach wykryły olbrzymią aferę podatkową, której bohaterami są żydzi, właściciele „Górnośląskiej Centrali Skór" — dzierżawiącej zarazem garbarnię „Sola" w Oświęcimiu. Firma ta mieszcząca się w Katowicach przy ul. Andrzeja 2 prowadziła fałszywe księgi handlowe, ukrywając w ten sposób milionowe dochody, oszukując skarb na ogromne sumy. Już od przeszło tygodnia wysłany specjalny kontroler skarbowy przeprowadzał badanie ksiąg handlowych w tej firmie. W ciągu badań stwierdził, że księgowość firmy żydowskiej jest zbiorem oszustw na szkodę Skarbu, wobec czego sprowadził wywiadowców policji, przy pomocy których opieczętowano biura i magazyny „Górnośląskiej Centrali Skór" oraz mieszczące się w tym samym domu 7-mio pokojowe mieszkanie głównego współwłaściciela, B. Zalcmana. Według prowizorycznych ustaleń kontrolera, uszczuplenia dochodów Skarbu sięgają milionowych sum. Oszukańcza hurtownia znajduje się naturalnie w całości w rękach żydowskich i nie zatrudnia ani jednego pracownika - katolika. W sferach kupiectwa żydowskiego na Śląsku wykrycie tej afery w „Górnośląskiej Centrali Skór" wywołało prawdziwy popłoch. Niewiadomo jakie jeszcze władze skarbowe powezmą kroki zarówno w stosunku do właściciela Zalcmana jak i Glücksmana.

Niezwykłe udogodnienie

Kto pragnie zaopatrzyć się w hygieniczne szkła do oczu oryginalnej francuskiej produkcji z Wystawy i Techniki w Paryżu, musi się pospieszyć. Dyrektor J. Rowiński Instytutu Filtorex de Paris Kredytowa 9, przyjmuje ostatnie 2 tyg. zlecenia i wyjeżdża 30 lipca do Paryża, celem osobistego wykonania najbardziej skomplikowanych wypadków. Demonstracje i dobieranie szkieł do nawet bardzo zepsutego wzroku na miejscu. Osoby naprawdę dbające o stan swego zdrowia nie powinny pominąć tej ostatniej okazji.

Ruda żelazna
w okolicach Krosna

LWÓW, 14. 7. Z Krosna donoszą: przeprowadzone przez geologów poszukiwania na terenie gromady Gogłów dały rewelacyjne wyniki. Próbne wiercenia wykazały, że górne warstwy ziemi zawierają rudę żelazną o zawartości 48% żelaza.

Dalsze wiercenia poszukiwawcze trwają. Pozytywny wynik poszukiwań miałby olbrzymie znaczenie dla rozwoju gospodarczego całego okręgu krośnieńskiego.

Najnowsza zdobycz
z wystawy paryskiej

Wyjeżdżających na urlopy ucieszy wiadomość, że ich oczom słońce już nie grozi zrujnowaniem i ciężkimi schorzeniami. Każdy bowiem nabywający okulary w znanym Instytucie Filtorex de Paris, Kredytowa 9 otrzymuje zupełnie bezpłatnie patentowany ochraniacz, łatwo zakładany i zdejmowany. Pozwala on przebywać, a nawet czytać na słońcu bez szkody dla zdrowia. Do pracy, w mieszkaniu lub po zachodzie ochraniacz się zdejmuje. Na miejscu dobieranie do najbardziej zepsutego wzroku i demonstracje — gratis.

Wyścigi w Lublinie
Wyniki gonitw
z dnia 14 b. m.

Gon. 1. Dyst. 1800 mtr. nagr. 500 zł. 1) Hallali Greka (j. Gruda), 2) Blaubart, 3) Pikieta. Tot. 6.50.

Gon. 2. Dyst. 1800 mtr. nagr. 600 zł. 1) Pustynia Kołaczkowskiego, (j. Cherubin), 2) Dalama, 3) Iskra. Tot. 7 zł.

Gon. 3. przeszkody. Dyst. 3600 m. nagr. 500 zł. 1) Nemrod St. Weissbrod (chł. Herman), 2) Fugas, 3) Horda. Tot. 19.50 zł.

Gon. 4. Dyst. 1600 mtr. nagr. 800 zł., 1) Jarema hr. Potockiego (ż. Olejnik), 2) Wira, 3) Sulejman. Tot 6.50 zł.

Gon. 5. płoty. Dyst. 2800 mtr. nagr. 500 zł. 1) Prus Ujejskiego (j. Głowacki), 2) Arkadia, 3) Chojrak, Tot. 7.50 zł.

Gon. 6. Dyst. 2000 mtr. nagr. 500 zł., 1) Iran Piotraszewskiego, 2) Chrobry, 3) Rubikon. Tot. 43 zł.

Gon. 7. Dyst. 1600 mtr. nagr. 700 zł. 1) Srebrny Lis Zangena, (ż. Olejnik), 2) Nedill. Tot. 6.50 zł.

Kronika prowincjonalna

CHEŁM - LUBELSKI

NOWY WICESTAROSTA

Przed niedawnym czasem przybył do Chełma i objął urzędowanie nowo mianowany wicestarosta p. Słomski dotychczasowy wicestarosta w Białej Podlaskiej. (sz).

KALISZ

POPŁOCH WŚRÓD ŻYDÓW

W piątek dnia 9 bm. straganiarze polscy — jak donosiliśmy postanowili oddzielić się na rynku od żydów, tworząc w ten sposób dwa rynki: polski i żydowski. Kiedy kupiectwo polskie odpędzało od siebie staganiarzy żydowskich powstał wśród żydów popłoch. Stragany żydowskie były puste, gdyż żydzi obawiali się zamieszek. Podkreślić należy, iż w Kaliszu liczba straganów polskich stale wzrasta. (k).

ZASŁABŁ PODCZAS PRACY

Niej. Szymon Szymczak lat 50, zamieszkały we wsi Kępie, pracując w polu, nagle zasłabł. Nieprzytomnego natychmiast odwieziono do domu. Następnego dnia zmarł. (k).

WYCIECZKA DO GDYNI

W dniu 18 b. m. Związek Pracowników Komunalnych i Użyteczności Publicznej w Kaliszu organizuje wycieczkę do Gdyni. Koszta podróży wynoszą 10 zł. Wszelkich informacyj udzielają: Sekretariat Związku. Wycieczka trwać będzie dwa dni. (k).

ZEBRANIE ZWIĄZKU DRUKARZY

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. Kowalskiego zebranie związku Drukarzy w Kaliszu, na którym uchwalono przystąpić do Centralnego Związku Zawodowego Drukarzy w Polsce. (k).

ZATWIERDZENIE PREZYDENTA M. KALISZA

Wybrany przez radę miejską w Kaliszu p. inż. I. Bujnicki, został zatwierdzony przez władze na prezydenta miasta Kalisza. (k).

ZEBRANIE AKCJI KATOLICKIEJ

Przy licznym udziale członków odbyło się zebranie Akcji Katolickiej. eRferaty wygłosili: ks. asystent J. Langer i p. A. Wiśniewski. Odmówieniem wspólnej modlitwy zakończono ożywione zebranie. (k).

LUBLIN

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH

Zarząd okręgu lubelskiego związku rezerwistów w Lublinie uzyskał możliwości zatrudnienia 200 bezrobotnych rezerwistów na terenie powiatu sarneńskiego na Wołyniu. Obecnie rozpoczęto rekrutację bezrobotnych, którzy przybyli z terenu Lubelszczyzny do Lublina, skąd wyruszyli do miejsca zatrudnienia.

KRWAWA BÓJKA

W Zamościu przy ul. św. Piotra wynikła między sąsiadami ostra sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w bójkę. W czasie awantury został ciężko pobity przez Władysława Wójcika niejaki Stanisław Braszka.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO

W parku miejskim w Zamościu znaleziono wijącą się z bólu młodą dziewczynę, u której stwierdzono silne zatrucie. Okazało się, że jest to 25-letnia, Maria Wójcik zam. przy ul. Przemysłowej. Stan desperatki jest bardzo ciężki. Wójcik odmawia wyjaśnień co do przyczyny samobójstwa.

LWÓW

OFIARY PLOTEK

Z powodu fałszywych pogłosek uwłaszczających czci mieszkańców wsi Popiele pod Borysławiem: 20-letniej absolwentki seminaryjnej Marii Modryckiej, oraz jej narzeczonego, 25-letniego Franciszka Wilkosza — oboje postanowili odebrać sobie życie. Wilkosz poderżnął najpierw gardło narzeczonej, a następnie sobie. Oboje przewieziono do szpitala w Drohobyczu, gdzie dokonano operacji. Stan desperackiej pary jest bardzo ciężki

OSTRÓW

ARESZTOWANIE BEZCZELNYCH ŻYDÓW

(c) Na granicy polsko - niemieckiej w okolicy m. Niwków Książęcy w powiecie ostrowskim, przytrzymała Straż Graniczna czterech podejrzanych osobników. Okazało się, że Stanisław Furmanek ze Szklarni Myślniewskiej pow. Kępno usiłował przeprowadzić przez granicę do Niemiec trzech żydów.

Okazało się, że żydzi chcieli wywieźć za granicę kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Trójkę żydów wraz z głupim „gojem" osadzono w więzieniu śledczym w Ostrowie. Pieniądze wszystkie skonfiskowano.

OFIARA ŻMII

Pod Kępnem w czasie pracy na polu, przy okopywaniu buraków 17 letnią Helenę Krawczykównę ukąsiła w nogę jadowita żmija. Na pomoc pospieszył służący; żmiję zdołano zabić.

Krawczykównę natychmiast w stanie b. groźnym przewieziono do szpitala w Rychtalu.

ZGON MEC. GMUROWSKIEGO

(c) W Poznaniu zmarł w ub. niedzielę adwokat z Ostrowia ś. p. dr. Zbigniew Gmurowski. Zmarły jako długoletni wiceprezes Sądu Okręgowego w Ostrowie cieszył się dużą popularnością. W latach ostatnich przeszedł na emeryturę i otworzył w Ostrowie kancelarię adwokacką. Osierocił żonę i dwoje dzieci, z których córka zaledwie przed kilkunastu dniami poślubiła p. adwokata Mosia.

NOWY KRÓL KURKOWY

(c) W Ostrowie zakończono po dwutygodniach strzelanie do tarczy królewskiej o godność króla i Rycerzy okręgu ostrowskiego Kurkowych Bractw Strzeleckich.

Strzelanie do tarczy królewskiej dało następujące wyniki: Godność Króla okręgowego zdobył p. Edmund Chielewski z Ostrowia. Pierwszym Rycerzem Okręgu został p. architekt Julian Kornaszewski, drugim Rycerzem p. Leon Łuka z Ostrowa.

Uroczystej proklamacji Króla i Rycerzy dokonał prezes Okręgu p. Roman Kubicki z Ostrowa.

RADOMSKO

LIKWIDACJA DŁUGOTRWAŁEGO SPORU

Trwający od kilkuset lat spór pomiędzy zarządem miejskim miasta Radomska, a mieszkańcami wsi Radziechowice o grunty przyległe do tej wsi został obecnie zlikwidowany. Mieszkańcy Radziechowic zrzekli się pretensyj do gruntów spornych, otrzymując wzamian na 3-letni okres spłat 300 tysięcy cegły miejskiej na wybudowanie kościoła i 300 m. drzewa budowlanego. (s).

800 ROBOTNIKÓW BUDUJE AUTOSTRADĘ

Przy budowie odcinka wielkiej autostrady Warszawa — Katowice, na trasie Piotrków — Milejów — Rozprza — Niechcice zatrudnionych jest około 500 robotników, a na odcinku Niechcice Kamieńsk — Radomsko — Folwarki pracuje 300 robotników. Ogółem więc przy budowie autostrady na terenie pow. piotrkowsko - radomszczańskiego zatrudnionych jest przeszło 800 robotników. Dzięki tym pracom nastąpiło znaczne odprężenie na froncie bezrobocia w Radomsku i Piotrkowie. Dn. 14 bm. przeprowadzona została inspekcja robót. (s).

DZIWNA POLITYKA MAGISTRATU RADOMSKA

Dziwna gospodarka samorządu m. Radomska przyznaje widocznie przywileje tylko pewnym ulicom krzywdząc wyraźnie inne. Np. ulica Szkolna tonie w błocie, nie mając wogóle bruku. Tymczasem przy ul. Reymonta buduje się kosztem 25.000 zł. most betonowy, podczas gdy stary jest jeszcze w dobrym stanie, również na zadrzewienie ulic uprzywilejowanych wydano wielkie sumy.

RÓWNE

W Ostrogu zamieszkiwało niegdyś wielu Tatarów, potomków jeńców, osiedlonych tutaj w r. 1508 przez księcia Konstantego I-go Ostrogskiego. W r. 1921 było jeszcze w Ostrogu sześć rodzin tatarskich. Z powodów gospodarczych rodziny te wywędrowały do innych miejscowości Wołynia.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Krwawe perły".
CORSO: „Ucieczka".
GLORIA: „Noc w operze".
GWIAZDA: „Pod dwiema flagami".
METROPOLIS: „Eskapada Weroniki".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Baron cygański".
RENAISSANCE: „Wódz czerwonoskórych".
SŁOŃCE: „Tysiąc taktów miłości".
SFINKS: „San Francisco".
ŚWIT: „Człowiek, który wiedział prawdę".
TĘCZA - ŁAZARZ: „Upiór".
TĘCZA-WILDE: „Ostatni Poganin".
WILSONA: „Złoto".

REKRUTACJA GÓRNIKÓW

W Kościanie rozpoczęła się rekrutacja górników na wyjazd do Belgii. W Kościanie ma być zakontraktowanych 400 ludzi, w tym 100 z powiatu kościańskiego.

Na jesieni nastąpić ma rekrutacja górników do kopalni węgla we Francji.

NALOT MOTYLI

Dn. 14 b. m. rano na placu Wolności i przyległych ulicach, jak ul. Nowa, Ludgardy, Góra Przemysłowa, al. Marcinkowskiego, św. Marcin itd. unosiły się tysiące białych motyli. Latały one szczególnie licznie na pl. Wolności naokoło klombu i na barwnym tarasie Esplanady.

Były to kapustniki, gąsienice których w zeszłym roku wyrządziły znaczne szkody w warzywnictwie.

SENSACYJNY PROCES

Przed Sądem Okręgowym toczy się sensacyjny proces przeciwko rodzinie Packów.

Na ławie oskarżonych zasiedli: rolnik Feliks Pacek z Wróblewa, 45-letnia jego siostra Pelagia Fielitzowa, 35-letni urzędnik prywatny Stanisław Chwilkowski z Konojadu oraz 39-letni Stanisław Pacek, kupiec z Poznania.

Kupcy oskarżeni są o krzywoprzysięstwo, składanie kłamliwych zeznań, oraz zmuszanie świadków do fałszywych zeznań przed sądem.

Na rozprawę powołano 37 świadków. Trzyosobowemu kompletowi sędziowskiemu przewodniczy sędzia Ostrowski.

Bójka na kongresie socjalistycznym
Przy akompaniamencie łamanych krzeseł
uchwalono 3 różne rezolucje

PARYŻ, 14. 7. Ostatnie nocne posiedzenie kongresu partii socjalistycznej w Marsylii stało się terenem tak ostrego starcia dwóch odłamów legalistów blumowców ze zwolennikami akcji masowej, że pomimo ostatecznego zwycięstwa Bluma francuska partia socjalistyczna wychodzi z obrad marsylskich poważnie osłabiona, jedność partii bowiem postawiona została pod znakiem zapytania.

Po rozpoczęciu nocnych obrad, gdy przewodniczący kongresu min. Dormoy poddał pod głosowanie wniosek komisji tzw. „zagadnień spornych", odrzucający prośbę wydalonych rok temu z partii członków młodzieży socjalistycznej federacji Sekwany, oskarżonych o trockizm, na sali — jak również i na galeriach, wybuchł tumult, który rychło zamienił się w gorącą bójkę. Walczyli blumowcy i zwolennicy Marceau Piverta i w krótkim czasie sala przybrała charakter prawdziwego pobojowiska, a nawet w pewnym momencie uczestnicy obrad chwycili za rewolwery. Na trybunie prezydium między rezesem Blumem a Żyromskim i Marceau Piverte doszło również do gwałtownej wymiany zdań. W pewnym momencie wśród walki jeden z członków kongresu począł grozić rewolwerem loży, w której siedzieli dziennikarze.

Z największym wysiłkiem Blum i Dormoy doprowadzili ostatecznie do uspokojenia atmosfery i podjęcia obrad.

W braku możliwości doprowadzenia do ustalenia jednej formuły rezolucji końcowej, któraby, jak to bywało dotychczas, uzyskała jednomyślność, kongres przystąpił późną nocą do głosowania nad trzema rezolucjami: pierwszą rezolucją Blum — Faure, czyli tzw. rezolucją większości, drugą rezolucją Braque — Żyromski i wreszcie trzecią rezolucją Marceau Pivert. Sam fakt, iż oba odłamy partii tj. zwolennicy premiera Bluma z jednej strony a z drugiej strony lewica spod znaku Żyromskiego i Marceau Piverta, do końca pozostały na swych stanowiskach, dowodzi poważnego osłabienia wpływów władz partyjnych na masy partyjne, jak również na obrady kongresu.

„Nieinterwencja w 3 aktach"
Sztuka tragi-komiczna
w reżyserii Foreign-Office

LONDYN, 14. 7. Nowy brytyjski plan nieinterwencji przesłany dzisiaj przedstawicielom 26 państw europejskich, biorących udział w układzie nieinterwencyjnym, stanowi kompromis pomiędzy rozmaitymi sprzecznymi poglądami. Plan ten przewiduje urzeczywistnienie systemu nieinterwencji na nowych zasadach etapami.

Pierwszy etap obejmuje natychmiastową rekonstrukcję nadzoru, a mianowicie nadzór nad całym ruchem żeglugowym, kierującym się do Hiszpanii przez:

a) utrzymanie systemu umieszczania obserwatorów na statkach, płynących do portów hiszpańskich,

b) zastąpienia kontroli wybrzeży hiszpańskich (dotychczas dokonywane przez patrolowanie flot na morzu) przez ulokowanie, za zgodą obu stron kontrolerów międzynarodowych w portach hiszpańskich na podstawie stosowanych gwarancyj.

W dalszym toku wzmocnienia nieinterwencji celem wprowadzenia w życie dodatkowych zarządzeń dla ścisłego wykonywania nieinterwencji, wszystkie rządy, biorące udział w układzie nieinterwencyjnym, miałyby uznać obydwie strony Hiszpanii, jako posiadające statut uprawniający do wykonywania praw stron walczących na morzu, zgodnie z obowiązującymi w tym względzie przepisami.

Celem uniemożliwienia przewożenia broni na statkach uprawnionych do posiadania obserwatorów na swoim pokładzie układ nieinterwencyjny ma być stosownie rozszerzony. Komitet londyński powiadomi państwa, nie biorące udziału w układzie nieinterwencyjnym, o zamiarze uznania prawa stron wojujących na powyższych warunkach i zaprosi te państwa do współudziału.

Co się tyczy wycofania obcych obywateli z Hiszpanii plan brytyjski proponuje, aby komitet powziął jednomyślną rezolucję na rzecz wycofania z Hiszpanii wszystkich osób, których ewakuację zaleca raport technicznego podkomitetu. Ponadto plan proponuje wysłanie specjalnej komisji do każdej ze stron w Hiszpanii dla poczynienia przygotowań do wycofania tych osób.

Plan brytyjski proponuje aby powyższy program wykonany został w następujących trzech etapach:

1) ustanowienie kontrolerów w portach hiszpańskich i zlikwidowanie kontroli na morzu przez patrolujące floty,

2) utworzenie komisji dla przygotowania i nadzorowania wycofania obcych obywateli oraz rozszerzenie układu nieinterwencyjnego przez zwrócenie się o współudział do państw, nie biorących dotychczas udziału w układzie,

3) uznanie praw stron wojujących.

W uzupełnieniu powyższego planu brytyjskiego podkreślić należy, że całkowite wyrzeczenie się planu kontroli wybrzeży w Hiszpanii przez kordon flot patrolujących na morzu spowodowane zostało odmową, z jaką spotkało się sondowanie brytyjskie u rządów neutralnych co do wypełnienia luki kontroli na morzu przez floty państw neutralnych.

Nie oddamy ani piędzi naszej ziemi
oświadczył gen. Franco dziennikarzom amerykańskim
Lejba Blum jako pośrednik rządu walenckiego

BERLIN, 14. 7. Kilka dzienników niemieckich ogłasza wywiad, udzielony przez gen. Franco jednemu z korespondentów amerykańskich. Gen. Franco oświadczył m. in., iż ratunek Hiszpanii widzi jedynie w pełnym zwycięstwie armii narodowej. Spodziewa on się, że zwycięstwo będzie szybkie.

Na zapytanie korespondenta, czy są jakieś oznaki, iż Walencja próbowała zakończyć wojnę przy pośrednictwie zagranicy, generał Franco oświadczył, iż rokowania w tym kierunku usiłował rozpocząć premier Blum. Zwrócić się on miał m. in. do prezydenta Stanów Zjednoczonych, spotkał się jednak z odmową. Usiłowania te zdaniem gen. Franco, świadczą bądź co bądź o rozpaczliwej sytuacji Walencji.

Na pytanie, jakie warunki postawią powstańcy, jeżeli nieprzyjaciel zwróci się z prośbą o zawieszenie broni, gen. Franco oświadczył, iż żądaliby przede wszystkim oddania całej artylerii i wszystkich samolotów, oraz zwolnienia wszystkich jeńców. Dalej gen. Franco zaprotestował przeciwko jakimkolwiek projektom podziału Hiszpanii na czerwoną i białą, oświadczając, iż ruch narodowy walczy z myślą o niepodzielnej Hiszpanii. Realizacji projektu wycofania ochotników przeszkadza, zdaniem gen. Franco, stanowisko rządu walenckiego, co wyraziło się m. in. w nadaniu wszystkim cudzoziemcom walczącym po ich stronie obywatelstwa hiszpańskiego. Następnie gen. Franco oświadczył z naciskiem, iż rząd narodowy nie ma zamiaru odstępować terytorium hiszpańskiego jakiemukolwiek obcemu mocarstwu. Przestalibyśmy być narodowcami — oświadczył gen. Franco — gdybyśmy poświęcili choćby piędź naszej ziemi.

Na pytanie o przyszły ustrój Hiszpanii, Franco odpowiedział, iż nawiązując do własnej tradycji prawno - państwowej ustrój narodowej Hiszpanii wzorować się będzie na ustroju Włoch i Niemiec, a zbudowany będzie na zasadzie hierarchii, miłości ojczyzny, sprawiedliwości społecznej, oraz popierania stanu średniego i klasy robotniczej.

Mówiąc wreszcie o działalności komitetu nieinterwencji gen. Franco podkreślił, iż „bolszewicy hiszpańscy" mają wspólną granicę z Francją, dysponującą potężnym przemysłem i będącą siedzibą „czerwonych rewolucjonistów". To też mogli oni sprowadzić przez granicę wielką ilość materiału wojennego i tysiące ochotników. Granica z Portugalią nie daje natomiast takich możliwości. Gen. Franco nie odpowiedział jednak wprost na pytanie, czy działalność komitetu nieinterwencji wpływała niekorzystnie na sytuację nacjonalistów.

Zniesienie urzędu dla spraw mniejszości

Dziś w czwartek 15 bm. ma się ukazać rozporządzenie Rady Ministrów o zniesieniu urzędu do spraw mniejszości narodowych na Górnym Śląsku utworzonego w r. 1922 na podstawie konwencji genewskiej.

Rokowania za frontem
Walki na froncie
Oto obraz sytuacji w Chinach półn.

TIENTSIN, 14. 7. „United Press" donosi: Jakkolwiek pewne oznaki zdają się wskazywać na bliskie załatwienie incydentu chińsko - japońskiego i jakkólwiek koncentracja wojsk osłabła, w pobliżu miejscowości Lofe, nie daleko Tientsinu wydarzył się nowy incydent. Wywiązała się strzelanina pomiędzy garnizonem chińskim a oddziałem wojsk japońskich. Miejscowość Lofe leży o 40 km. od Tientsinu. Wojska chińskie usiłowały zatrzymać transport 600 żołnierzy japońskich, idący z Tientsinu do Fentai i Tunghaj, gdzie się wydarzył pierwszy incydent. Strzelanina przeistoczyła się w prawdziwą bitwę, która trwała od godz. 9-ej wieczór do 11.20.

PEKIN, 14. 7. Po walkach ulicznych ubiegłej nocy dziś w południe zapanowało w mieście pewne uspokojenie. Przeważa zdanie, że w obecnej chwili nie należy oczekiwać poważniejszych walk na linii Pekin — Tientsin.

Komunikacja kolejowa z Tientsinem została wznowiona, jakkolwiek odbywa się nieregularnie, pod kontrolą wojsk japońskich. W kołach poinformowanych krążą pogłoski, że rozpoczęte o północy rokowania zakończyły się uznaniem nowowytworzonej sytuacji przez 38 dywizję. Oddziały tej dywizji pozostaną narazie na swych miejscach postoju. Dowództwo 37 dywizji nie chce dotychczas uznać nowej sytuacji i rokowania trwają nadal. W razie gdyby te pertraktacje nie dały wyników, 37 dywizja będzie mogła się wycofać do Paotingfu, gdzie się połączy z głównymi siłami wojsk nankińskich.

Dowódca 38 dywizji, który jest zarazem burmistrzem Tsientsinu, powrócił dziś w południe do tego miasta. Do Tsientsinu powrócił również b. gubernator prowincji Kiangsu gen. Chih - sien - juan, który w bliskiej przyszłości odegra, jak ogólnie sądzą, poważną rolę w Chinach północnych. W najbliższych dniach należy oczekiwać utworzenia nowego organu administracyjnego dla Chin północnych, włączając prowincję wschodniego Hopei. Program tego rządu prowincjonalnego będzie przewidywał zachowanie całości terytorialnych Chin, lecz zarazem ograniczenie uprawnień rządu nankińskiego, zwalczanie komunizmu i współpracę z Japonią, Mandżurią i prowizorycznym rządem mongolskim. W kołach poinformowanych twierdzą, że w ciągu najbliższych tygodni Japonia będzie rozporządzała 5-ciu dywizjami w Chinach północnych.

11 tys. klm. bez lądowania
Nowy rekord światowy lotników sowieckich

LONDYN, 14. 7. Reuter donosi z Nowego Jorku: Lotnicy sowieccy wylądowali o godz. 15-ej czasu zachodnio - europejskiego na łące w odległości 5 km. na zachód od m. San Jacinto w Kalifornii południowej, położonej o 144 km. na wschód od Los Angeles.

Ustalono nowy rekord światowy długości lotu w linii prostej, przebywając 10.800 km. w 62 godziny 20 minut. Lotnicy czują się dobrze.

Dotychczasowy rekord należał do Francuzów Codos i Rossi i wynosił 9104,7 km. Obecny więc rekord lotników sowieckich pobił dawny o przeszło 1700 km.

14 lipca w Paryżu
Król Karol i Sułtan Marokka na rewii wojskowej

PARYŻ, 14. 7. Tegoroczne święto narodowe będzie obchodzone pod znakiem światowej wystawy paryskiej. Już wczoraj we wszystkich dzielnicach stolicy można było zauważyć wielkie ożywienie. Ulice były iluminowane i udekorowane. Ulicami miasta przeszły dwa pochody przy blasku pochodni. Na placu de la Concorde zgromadziły się ogromne tłumy, które witały przybywające na dzisiejszą rewię oddziały wojsk. W szczególności oddziały Żuawów i wojsk marokańskich były witane entuzjastycznie.

Na dzisiejszej wielkiej rewii wojskowej będzie obecny, jako gość prezydenta Lebruna, król rumuński Karol II, jak również cesarz marokański Sigi Mohammed oraz szefowie jugosłowiańskiego sztabu generalnego gen. Nedic i rumuńskiego sztabu generalnego gen. Sichitiu. Po rewii prezydent Lebrun wydał w Pałacu Elizejskim śniadanie na cześć gości zagranicznych, członków parlamentu i rządu oraz generalicji.

U ańsłwowien'e ko'ei francuskich
zapowiedział Blum w Marsylii

PARYŻ, 14. 7. Zapowiedź rychłej nacjonalizacji francuskich prywatnych przesiębiorstw kolejowych, ujawniona przez wicepremiera Bluma na kongresie partii socjalistycznej w Marsylii, wywołała duże wrażenie we francuskich kołach gospodarczych.

Sprawa nacjonalizacji prywatnych przedsiębiorstw kolejowych, grupujących się dotychczas w 5 odrębnych przedsiębiorstwach, jak P. O. Midi — (Paris — Orleans — Midi), P. L. M. (Paris — Lyon — Mediterannée), Nord, Est oraz jedno państwowe przedsiębiorstwo Etat, od dłuższego już czasu była jednym z postulatów francuskiej lewicy.

Reorganizacja kolei dotyczyć będzie przede wszystkim finansowej strony działalności poszczególnych towarzystw kolejowych, nie zaś dawnych metod eksploatacji, które nie ulegną większej zmianie. Oznaką reformy będą tylko inicjały nowego towarzystwa kolejowego państwowego w skrócie S. N. C. F. (Societé National des Chemins de Fer Francais), które będą dodatkowo figurować na sprzęcie kolejowym przed nazwą dawnych towarzystw.

Nowy rekord sowiecki
61 wyroków śmierci

MOSKWA, 14. 7. Na wyjazdowej sesji kolegium wojskowego najwyższego sądu ZSRR w mieście Swobodnyj na Dalekim Wschodzie rozpatrywana była sprawa 61 członków — wedle oficjalnej terminologii — „trockistowsko - japońsko - niemieckiej organizacji terorystyczno - szpiegowsko - dywersyjnej" działającej na kolejach Dalekiego Wschodu.

Jak głosi akt oskarżenia, członkowie tej organizacji „informowali systematycznie obcy wywiad, przygotowywali szereg aktów terorystycznych przeciwko przedstawicielom władz sowieckich, organizowali katastrofy kolejowe z ofiarami ludzkimi i prowadzili akcję dywersyjną celem osłabienia siły obronnej związku sowieckiego oraz celem okazania bezpośredniej pomocy jednemu z obcych państw w razie wojny z ZSRR, a mianowicie przez niszczenie linij kolejowych, podpalanie i zatruwanie wód".

Wszystkich 61 członków tej organizacji skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Gwałtowne upały

WASZYNGTON, 14. 7. Niezwykle gwałtowne upały, które od tygodnia panują w stolicy Stanów Zjednoczonych, powodują coraz nowe ofiary w ludziach. W środę rano zmarł na udar serca, spowodowany porażeniem słonecznym, 65-letni senator Józef Robinson, długoletni przewodniczący frakcji demokratycznej w senacie.

Jak po grudzie
posuwają się rokowania
w sprawie umowy zbiorowej w przemyśle śląskim

KATOWICE, 14. 7. W gmachu związku pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo - hutniczego odbyła się dziś pierwsza wstępna konferencja przedstawicieli przemysłu i wszystkich robotniczych związków górniczych w sprawie nowej umowy zbiorowej i tabeli płac w górnictwie węglowym i w koksowniach kopalnianych na Śląsku. Konferencji przewodniczył dyr. Lebiedzik. Organizacje robotnicze wysunęły szereg żądań natury ekonomicznej i socjalnej, zmierzających do poprawy bytu górników, a ujętych w około 70 punktów.

Przedstawiciele przemysłu po wysłuchaniu postulatów robotniczych oświadczyli, że przestudiowanie i przeanalizowanie poszczególnych pozycyj wymaga dłuższego okresu czasu, wobec czego ustalono, że następne rokowania odbędą się 29 b. m.

Nowa prowokacja litewska
Strzały do polskiej straży granicznej

SUWAŁKI, 14. 7. Na pograniczu polsko - litewskim, na terenie pow. suwalskiego miał miejsce nowy wypadek prowokacji ze strony Litwinów. Dnia 12 bm., w godzinach popołudniowych, kilku policjantów litewskich, jeden wojskowy i parę osób cywilnych, przekroczyło granicę polsko-litewską w rejonie jezior Goładuś w pow. suwalskim. Grupa ta natknęła się na pograniczny posterunek polski i cofnęła się spowrotem na terytorium litewskie, wznosząc prowokacyjne okrzyki i oddając demonstracyjnie kilkadziesiąt strzałów z rewolwerów. Jedna z osób usiłowała dokonać zdjęć

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.833 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr na ostatniej stronie — 60 gr Notatki reklamowe — 1 zł Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł, opisy specjalne — 3 zł, lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski
Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa. Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.